Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 4. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wiersuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarn. Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

na luty	złr.	2
„ luty i marzec	„	4
„ luty, marzec i kwiecień	„	5
„ pół roku	„	10
„ rok	„	20

w Austrji z przesyłką pocztową:

na luty	złr. 2	c. 25
„ luty i marzec	„ 4	„ 50
„ luty marzec i kwiecień	„ 6	„ —
„ pół roku	„ 12	„ —
„ rok	„ 24	„ —

Cena przedpłaty o zagranicy wyrażona u saméj góry dziennika.

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1go i 15go każdego miesiąca.

Kraków 7 lutego.

Przedwczoraj podkomitet wydziału konstytucyjnego odbył ostatnie swe posiedzenie. Na posiedzeniu tém poruczył on sprawozdanie z prac swych dla wydziału pełnego Drowi Herbstowi. Spodziewać się więc należy, że przed końcem tego tygodnia dr. Herbst przedstawi wydziałowi pełnemu sformułowane wnioski podkomitetu. Mniejszéj wagi są spory, czy podkomitet wziął za podstawę obrad swych dawny elaborat Hohenwarta, czy też samą rezolucję, na jedno to wychodzi. Ważném dla nas mogą być tylko ostateczne wnioski podkomitetu i los, jaki ich czeka w wydziale pełnym.

W téj tak ważnéj dla nas chwili nie są obojętne i nie bez wpływu na los rezolucji w wydziale konstytucyjnym, petycje przesłane do izby niższéj przez różne reprezentacje gminne z niemieckich krajów Przedlitawji. Petycje te żądają zawarcia ugody z Galicją i zaprowadzenia wyborów bezpośrednich do rady państwa przez utworzyć się mającą ściślejszą radę państwa.

Nie dziwimy się wcale ani jednemu ani drugiemu. Niemieckim prowincjom Przedlitawji przebrała się już miarka wiecznych sporów prawnopolitycznych, które dla prowincji tych nie mają żadnej praktycznéj doniosłości ani interesu.

W interesie tych prowincji leży jedynie, aby te spory raz się ukończyły, a jeżeli ludność niemiecka tych prowincji życzy sobie bezpośrednich wyborów, to oczywiście musi pragnąć utworzenia ściślejszéj rady państwa, to jest takiéj, w któréj Polacy nie potrzebowaliby decydować o sprawach, które ich wcale nie obchodzą.

Rzeczywiście w tych dwóch żądaniach niemieckiego stronnictwa w Przedlitawji leży dzisiaj cały program polityczny tego stronnictwa. Odczepić sprawy swoje wewnętrzne niemieckie od fatalnego zespojenia z kwestją galicyjską i wzmocnić wewnętrzny organizm polityczny przez bezpośrednie wybory do rady państwa: oto dążności, które na sztandar swój wypisało dzisiaj stronnictwo niemieckie w Przedlitawji.

Program ten w żadnym punkcie nie kolliduje ani z interesami Galicji ani z rezolucją galicyjską, owszem sprzyja zupełnie odrębnemu stanowisku Galicji. Dlatego jeżeli kiedy to dzisiaj ugoda galicyjska przyjść może do skutku, bo rząd zadowolniłby zarówno stronnictwo niemieckie jak i Galicję. Jeżeli o ugodzie mówimy, nie spodziewamy się dzisiaj wcale przeprowadzenia całéj rezolucji; ale tylko przeprowadzenia tych zmian w konstytucji państwa, które leżą w duchu rezolucji i które zainaugurują na teraz odrębne stanowisko Galicji.

Taka ugoda sprowadziłaby na jakiś czas zawieszenie broni, podczas którego mielibyśmy sposobność zużytkować należycie nowo uzyskane prawa. Bo o to przecież głównie chodzi. Nie sztuka żądać ciągle nowych praw i wolności; ale umieć z uzyskanych należycie korzystać, w tém sztuka.

Jeżeli Galicja uzyska dzisiaj tylko część rezolucji, a z téj części potrafi należycie korzystać, to o resztę nie mamy się potrzeby obawiać. Jeżeliby Galicja otrzymała dzisiaj całą rezolucję, a tak mało z niéj korzystała jak z tych wszystkich praw i swobód, któremi dzisiaj się cieszy: to i cała rezolucja na nieby się jéj nie przydała.

Wiedeń 6 lutego.

(?) Ktokolwiek bezstronnie rozpatruje i zgłębia stosunki nasze krajowe, ten musi przyznać, iż jedną z głównych przyczyn smutnego stanu w jakim znajduje się Galicja, jest ciągłe prowizorjum, które ustawicznie trwa u nas. Prowizorjum to jest chorobą chroniczną, z któréj jeżeli się nie wyleczymy, to mimo wszelkich usiłowań wszystkie prace nasze będą bezowocne i bezskuteczne i ani rozwiniemy siły nasze narodowe, ani materjalnie dźwignąć się zdołamy. Prowizorjum to od góry do dołu, we wszystkich sferach życia politycznego, ekonomicznego, handlowego, na wszystkich polach i we wszystkich stosunkach oddziaływa jak najszkodliwiéj, ubezwładnia jednych, zniechęca drugich, a wszystkim staje zaporą do pożytecznéj i skutecznéj dla kraju pracy. Że tak jest dowodzić tego byłoby rzeczą zbyteczną, ktokolwiek bowiem przypatrzył się naszym urzędom począwszy od starostwa aż do gubernjum, ktokolwiek miał styczność z sądami, ktokolwiek w końcu miał do czynienia z naszemi władzami autonomicznemi począwszy od rady gminnéj a skończywszy na wydziale krajowym, ten musi przyznać, iż wszędzie i zawsze prowizorjum jest ową negacyjną siłą, która paraliżuje każdą działalność, która pcha kraj nasz do ostatecznego chaosu — i która rozprzęga i ubezwładnia.

Zresztą poczucie szkodliwości prowizorjum i zgubnych jego następstw, najwymowniéj i najdobitniéj sformułował sejm nasz całym kierunkiem swoim, — całą działalnością polityczną swoją, i rzec można, iż podwójna uchwała rezolucji jest niczem innem jak ostatecznem wyrazem przekonania, iż bez uregulowania stałego zasadniczego stosunków krajowych — iż bez pozbycia się tego raka jakim jest ustawiczne prowizorjum, Galicja nie tylko rozwinąć siły swoje na żadnym polu nie zdoła, ale nawet paraliżuje żywotną egzystencję państwa.

Drogą tych przekonań i téj zasady szedł sejm nasz — czy zawsze środki do przeprowadzenia téj zasady dobierał odpowiednie, stosowne i skuteczne, to inne pytanie, — lecz zasada ta jak nić czerwona snuje się w uchwałach naszego sejmu i w działalności naszéj delegacji. Można na środki — można na drogi się niegodzić, i bez wątpienia wiele popełniono błędów i dla tego wiele doznano zawodów — lecz zasada pozostaje niezmienną, iż kraj żąda i pragnie jak najprędszego korzystnego i stanowczego uregulowania swoich stosunków, iż chce i żąda wyjścia z tego ustawicznego prowizorjum. — Uchwalając rezolucję, sejm nasz sformułował pewne zasady, w których pragnie, aby stosunki krajowe stale się unormowały — i dziś na delegacji naszéj spoczywa cały ciężar pracy, ku przeprowadzeniu tych zasad.

O ile i do jakiego stopnia rząd dzisiejszy i większość rady państwa zasady w rezolucji zawarte uwzględnią, przesądzać jeszcze niepodobna, lecz w chwili tak ważnéj, jak jest obecna, i rząd, i rada państwa, i delegacja nasza, i w końcu Galicja powinny sumiennie ocenić wszystkie za i przeciw, które mówią za zawarciem ugody, lub też za jéj zerwaniem i rozpoczęciem nowéj walki.

Jeżeli Galicja chce ugody, jeżeli dla społeczeństwa naszego wyjście z prowizorjum będzie zbawienne, to jednak tylko ugoda sprawiedliwa i korzystna może i powinna być zawartą, to tylko wyjście stanowcze z prowizorjum może społeczeństwu naszemu przynieść owoce. Połowiczna ugoda walki nie zażegna, prowizorjum nie zniesie i nie da krajowi potrzebnego spokoju, nie da mu odpowiedniego gruntu do zdrowego i normalnego rozwoju. Jeżeli na taką ugodę sprawiedliwą rząd i większość się nie zgodzi, jeżeli delegacja w sumieniu swojém nie będzie mogła przystać na połowiczny układ, i wyjściem z rady państwa kraj zawoła do opozycji... to znajdzie kraj cały po swojéj stronie, bo opozycja to dla nas na nieszczęście rzecz nie nowa, prowizorjum trwać będzie znów daléj... Lecz kto na tém straci najwięcéj? nie my, bo na téj drodze jesteśmy już tak dawno, że możemy jeszcze jakiś czas pozostać, lecz straci państwo, lecz straci Austrja, osłabiając własny swój organizm, paraliżując najżywotniejsze swe siły. Niech nad tém dzisiejsi doradcy korony, niech nad tém większość rady państwa zechce się zastanowić. Czekamy odpowiedzi.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. O czynnościach krajowéj rady szkolnéj otrzymujemy następujące wiadomości:

Od nowego roku rada szkolna podzieliła się na dwie sekcje *de re, de nomine* bowiem takowe już istniały, jednę do spraw szkół ludowych, drugą do gimnazjów i realnych, i komisję naukową. Posiedzeń w tygodniu tyle, aby nic nie zalegało. Do 15go stycznia uprzątnięto 400 zaległości; drugie 400 uprzątną się zapewne do 15 lutego. Namiestnik nie opuszcza ani jednego posiedzenia rady pełnéj, które się odbywają w sobotę od 11éj zwykle do 3éj. Delegat krakowski do rady szkolnéj dr. Eugenjusz Janota wypracował kilka wniosków:

a) o nadzorowaniu mieszkań uczniów;

b) o tworzeniu i nadzorowaniu zbiorów książek szkolnych dla uczniów ubogich;

c) do ministerstwa przedstawienie o zmianę ustawy egzaminacyjnéj kandydatów naucz. gimn. tak, aby: 1) egzamin z języka i literatury polskiéj na całe gimn. w połączeniu z egzaminem z łaciny na niższe **albo** z propedentyką filoz., 2) egzamin z języka i literat. niem. na całe gimnazjum w połączeniu z egzaminem z języka polskiego na **niższe** gimn. kwalifikowało do nauczycielstwa. Wszystko to już przyjęto i zreferowano.

Na porządek dzienny przyjdą wkrótce a) sprawa rozkładu przedmiotów między profesorów i nauczycieli gimn., t. j. aby jeden nie uczył wszystkiego, aby dyrektorowie nie kazali matematykowi uczyć łaciny, a filologowi matematyki; b) plan, jak ma być uczony język polski i niem. w gimnazjach, szczegółowy od 1éj do 8éj klasy; c) raport do ministra o stanie szkół średnich w Galicji.

Rada załatwiła także sprawę ilustracji dla nauk przyrodn., gospodar., pszczelnictwa itd., dla szkół ludowych od **2 lat** wiszącą, i jeszcze w tym roku szkolnym rada szkolna roześle najmniéj 1000 obrazków szkołom. — Są to obrazki chromolitografowane, których jeden kosztuje w handlu 1 złr.

Wiedeń 4 lutego.

ρ. O rezolucji sejmu galicyjskiego rozprawiają wszyscy, każdy ma swoje, osobne zdanie, krytyków co nie miara, nikt jednak dotąd nie odkrył tajemnicy, jakim sposobem do załatwienia sprawy rezolucyjnéj dójść można, rozumie się w tych okolicznościach, jakie są, z tymi ludźmi, którzy mają liczebną większość, a tém samém wpływ przeważny, i żeby równocześnie konstytucja centralistyczna z r. 1867 nabrała siły i powagi w krajach i wśród ludności, gdzie jéj nie uznają, i żeby nareszcie wszyscy mieszkańcy Austrji zostali zadowolnieni z utrzymania teraźniejszego *status quo*.

Dość przejrzyć dzienniki niemieckie, by się przekonać, że na serjo nie myślą czynniki polityczne o przeprowadzeniu stałéj ugody. Natomiast podchwytują organa tutejsze każdy objaw publicystyczny, który im pomaga do przekonania niemieckiéj publiczności, że rezolucja galicyjska, o któréj tyle gadaniny, nie ma nawet uznania u swoich.

I tak z *Czasu* powtórzyły wszystkie większe dzienniki centralistyczne, *N. fr. Presse* z komentarzem w kilku słowach myśl wyrażoną, że rezolucja nie jest „dogmat“; nie dziw, że mając jaki taki punkt oparcia, uważają emanację sejmu galicyjskiego za „humbug“.

Nawet *Deutsche Zeitung*, która rzadko robi wyciągi z dzienników nie-niemieckich, dziś w wieczorném wydaniu powiada, że „według jednozgodnych wiadomości punkt 8 rezolucji jest kwestją najbardziéj drażliwą i sporną (rząd odpowiedzialny sejmowi).“

Jednak pociesza się organ czysto niemiecki:

Pokazuje się, że i Polacy właściwie nie wiedzą, co z rezolucji ma być zachowane. *Czas* niedawno powiedział, że on rezolucji nie uważa za dogmat, a dziś oświadcza *Dz. Polski*, że minister osobny dla Galicji wcale niepotrzebny *(überflüssig)*.

Prawdę mówiąc, w naszych stosunkach anormalnych i gdzie na kraj 5miljonowy ledwie kilka jest organów politycznych z nader słabą w porównaniu np. z Czechami (nie mówiąc o Niemcach) kljentelą, nie ma w tém i z tego żadnéj korzyści dla kraju i dla dobra publicznego, jeźli parę organów występują dziś, kiedy się wśród nader trudnych okoliczności toczą rokowania o „meritum“ naszéj sprawy, z oświadczeniem, że one w sejmowéj rezolucji upatrują tylko prosty wniosek; albo że ministra dla Galicji nie potrzeba.

W innych krajach, w innych okolicznościach zdanie indywidualne swoje, organ pojedyńczy wypowiadać może zawsze bez narażenia sprawy na zwichnięcie lub osłabienie jéj podstawy; u nas, gdzie tylko solidarność w sprawach publicznych moralną nam siłę przysporzyć może wobec nieswego rządu i parlamentu z żywiołów nieprzyjaznych złożonego, u nas oświadczenia takiego rodzaju jak powyższe, są poprostu szkodliwe, bo utwierdzają przeciwników w przekonaniu, żeśmy „niejedni“ i „niezgodni“, a w praktycznem zastosowaniu teorji, „że łatwa sprawa z ludźmi, niezwiązanymi solidarnością polityczną“ Niemcy-centraliści za spokojenie częściowe lub niezaspokojenie żądań Galicji biorą lekko i kalkulują sobie daléj, że nie trudnoby było dójść do lepszego rezultatu przez rozwiązanie sejmu i nowe wybory.

Wiedeń. (Wtorkowe posiedzenie rady państwa.) Galerje prawie puste. W izbie zaledwie komplet się zebrał. Na ławie ministrów: ks. Auersperg, Lasser, Banhans, Stremayr, Glaser, Unger. Sprawozdanie z poprzednia przyjęto bez zarzutu. Poseł Szczepański, jako nowoprzybyły, składa przyrzeczenie. Prezydent oznajmia, że stosownie do regulaminu zawezwał tych członków izby, którzy dotąd jeszcze miejsc swoich nie zajęli, by to uczynili w przeciągu dni 14. Następnie odczytano świeżo nadesłe petycje.

Knoll i towarzysze wnoszą projekt do ustawy, mającéj na celu uchylenie przymusu legalizacyjnego.

Menger i towarzysze zapytują ministra handlu, czy i w jaki sposób myśli zaradzić niedostatkom, wykrytym przez komisję przeznaczoną do zbadania spraw kolejowych.

Minister spraw wewnętrznych baron Lasser odpowiada bardzo szczegółowo na zapatrywanie Fuxa w sprawie wypadków zaszłych w Nowym Iczynie i w Prosnicy, oraz stwierdza, że okoliczności przywiedzione w interpelacji są prawdziwe. W Nowym Iczynie wykreślił arcybiskup ołomuniecki, w Prosnicy proboszcz tamtejszy śluby cywilne wciągnięte do metryki.

Z kolei przyjęto w trzeciém czytaniu ustawę o płacach profesorów przy wydziałach teologicznych i ustawę o płacach, dodatkach na pomieszkanie i randze profesorów przy utrzymywanych kosztem państwa akademjach technicznych, przy akademji handlowo-nautycznéj w Trjeście i przy innych utrzymywanych kosztem państwa szkołach nautycznych.

Daléj nastąpiło sprawozdanie komisji sprawdzającéj o wyborze do rady państwa dziekana Wilhelma Tarnoczy'ego. Wniosek komisji o unieważnienie wyborów przyjęto bez rozpraw; Polacy głosowali także za wnioskiem komisji.

W końcu uchwalono w drugiém czytaniu rządowy projekt do ustawy o uregulowaniu płac nauczycieli przy połączonych z państwowemi seminarjami nauczycielskiemi i utrzymywanych kosztem państwa szkołach ćwiczeń. Ustawę przyjęto bez rozpraw.

Przyszłe posiedzenie w piątek.

Dziś utrzymują tu na pewne, że ministerstwo wniesie na przyszłe posiedzenie projekt do ustawy o wyborach z konieczności *(Nothwahlgesetz)* i że wkrótce spodziewać się można rozwiązania sejmu czeskiego.

Belgja.

Bruksella 2 lutego.

W obecnéj chwili nie mam nic osobliwego z Belgji do doniesienia. Rzeczy idą trybem zwyczajnym. Mieszczaństwo odpoczywa po wstrząśnieniach listopadowych; stronnictwo klerykalne rządzi, stronnictwo liberalne stara się zreorganizować i wzmocnić w celu ujęcia napowrót władzy w ręce swoje, — stronnictwo progresistów z liberalnego wydzielone stoi na boku z programem, którego ani klerykały ani liberały przyjąć nie chcą, z obawy, ażeby ich zadaleko nie zaprowadził, stronnictwo socjalne tworzy zmowy. Mógłbym pisać o tych ostatnich, ale.... przedmiot to nieinteresujący, z wyjątkiem dla tych chyba tylko, co na sprawy świata tego sennemi nie spoglądają oczami. Zresztą stały się one w Belgji chorobą chroniczną, któréj przypadłości następują jedne po drugich spokojnie, aż przyjdzie wielka kryzys. O kryzys atoli myślą Anglicy; Belgowie zaś jak się zdaje, zamierzają zacząć myśleć o niéj wówczas dopiero, gdy w Anglji do jakiegoś prakty-

Czy nauki przyrodnicze materyalizują człowieka?

(Dokończenie.)

W kim powstaje walka podobna ten już jest przekonany, usiłuje tylko pogodzić sprzeczne wyobrażenia. Przypuszczamy więc, jakeśmy powiedzieli, że uwierzył. Po walce następuje zwykle spokój, apatja, obojętność na to, z czém się walczyło; z uczuciem po części walka już skończona, a teraz zaczyna się funkcja myślenia. — „Ponieważ pochodzę od zwierzęcia, a zatem jestem zwierzęciem. Wniosek jasny jak słońce. Trzeba więc żyć po zwierzęcemu, trzeba się tarzać w kałuży rozpusty, trzeba się wyzuć z wszelkiéj szlachetności, jednem słowem dogadzać swym zwierzęcym namiętnościom, porzucić wszystko co się zwie cywilizacją i moralnością i żyć odpowiednio do swojéj natury. Będę więc odtąd sługą swego żołądka i chuci; a ponieważ jako zwierzę nie mam duszy, więc już ani marzyć nawet nie będę o jakichś tam wyższych rozkoszach, oddam się na usługi ciału. Samolubstwo będzie jedynym motorem moich czynów, a przyjaźń, miłość i poświęcenie wykreślę z mego słownika“.

Człowiek co nie bujał po niebiosach, a z ziemi pragnie raj utworzyć, człowiek obeznany z naukami przyrodniczemi jednem słowem człowiek myślący pozytywnie — inaczéj się zapatruje na wyniki téj teorji. Weźmy znowu pryzkład z życia. Badajmy pochód myślenia naturalisty który odebrał wszechstronne wychowanie, który — przypuśćmy przed przeczytaniem, a raczéj wystudjowaniem teorji Darwina, miał takież same pojęcie o rzeczy jak poprzednio opisany marzyciel, z tą tylko różnicą, że wiele myślał a mało marzył, że znał doskonale historją cywilizacji ludzkości oraz nauki przyrodnicze. „Pochodzenie nikomu nie uwłacza. Przeszłość nie jest teraźniejszością. Jeśli moi oddaleni przodkowie stali na tak nizkim stopniu rozwoju umysłowego i moralnego to okoliczność ta nie dowodzi — wcale nizkości teraźniejszego naszego stanowiska. I owszem zaszczyt nam przynosi ta myśl, że zdołaliśmy się wznieść na wyżyny postępu. Jeżeli jeden nawrócony grzesznik większe ma mieć znaczenie od stu ludzi nie grzeszących, to tem bardziéj zwierzę, które tak postąpiło, że aż się stało człowiekiem, więcéj dla mnie powinno mieć wartości od istot wyższych które przez błędy stali się ludźmi, a tem więcéj od milionów ludzi zezwierzęconych. Jeśli pochodzę od zwierzęcia, to czyż mam postępować po zwierzęcemu? Wcale nie. To jasny sofizmat. Czyż minister, syn kupca, ma powrócić do nędznego kramiku? Czyż potomkowi materyalisty nie wolno być poetą a synowi czy wnukowi filistra humanistą? Czyż synowi chłopa nie wolno być bohatyrem, czyż potomkowi rozbójnika nie wolno zostać człowiekiem poczciwym? Co nas zmusza do cofania się, kto każe nam być tem, czem był nasz odległy przodek! A gdzież postęp? Czyż mam patrzeć na to co było, a nie na to co jest — i co może być! Któż mi każe zniżać się do stanę dawno minionego, do zamiany lepszego na gorsze? — Mamże zrywać z tem wszystkiem co przedemną wieki zrobiły, porzucić cywilizacją i moralność! Dla czego? Czyż ludzkość bez nich zostanie szczęśliwą? Czyż warto stan nasz dzisiejszy zamienić na stan dzikości, gdy człowiek spędzał zimne noce na drzewie lub w jaskini w ciągłéj obawie napadu ze strony zwierząt i ludzi — swoich współbraci! Przyjąć prawo mocniejszego!!...... Poświęcić się zadość czynieniu swym chuciom?!...... O nie, bo nie byłbym godnym korzystać z praw jakie daje społeczność swym członkom, byłbym na jéj ciele szkodliwą naroślą; powinienbym był udać się do dzikich krajów, mrzeć z głodu co dni kilka — ziębnąć pod gołem niebem i umierać od rany pochodzącéj od lada jakiego zadraśnięcia! Nie, nie wrócę do tego stanu — pozostanę tem czem jestem i jeszcze bardziéj postąpię, ażeby się oddalić od stanu dzikości. Przyjmuję teraz ze świadomością wszystkie obowiązki przez ludzkość na mnie włożone, bezwiednie dawniéj wykonywane i sumiennie pełnić je będę, bo nie chcę się cofnąć do stanu pierwotnego.

Z wiadomości o mojem pochodzeniu zupełnie inny wniosek wynika. Pochodzę z nizkiego rodu, ale stałem się panem natury i nim być nie przestanę dopóki będę dążył do postępu. Przez pracę wynieśliśmy się ponad poziom stanowiska swych przodków, a wiadomość ta poi nas błogą nadzieją, że w przyszłości możemy się jeszcze bardziéj udoskonalić. Zresztą, dumni być powinniśmy z naszego postępu wiedząc, że przed tysiącami lat nasi przodkowie nie znali mowy, rządzili się jak zwierzęta prawem silniejszych muskułów, nie mając pojęcia o szlachetności i moralności. Ztąd wynika, że jeśli zechcemy, to w przyszłości w wyższym jeszcze stopniu jak obecnie odpowiadać będziemy tym koniecznym warunkom cywilizacji. Cieszy mnie niewymownie świetna przyszłość jaką ma ludzkość przed sobą, a wiadomość jak daleko pozostawiliśmy za sobą resztę dzieci natury, — rozkoszą i dumą mnie napawa. To przekonanie wiedzie mnie do szanowania w sobie godności własnéj, godności istoty udoskonalonéj, szlachetnéj i wspaniałomyślnéj, która mając absolutną władzę nad światem organicznym nie nadużywa jéj, a broni praw istnienia najlichszego zwierzęcia, zakładając towarzystwa opieki nad zwierzętami! Jestto zbliżenie się do punktu kulminacyjnego doskonałości i wspaniałomyślności, nie zestąpię z tego stanowiska, a cywilizacją i moralność — któreśmy w przeciągu tysięcy lat krwawą pracą zdobyli, uważać będę za najdroższe skarby, które rozwijać i bronić powinienem!“

Oto dwa wnioski z jednego i tego samego faktu. Ludzie jednostronni, znający naukę tylko ze słyszenia, wpadają w materyalizm praktyczny, i stają się szkodliwymi dla społeczeństwa, naturalistom zaś teorya Darwina dodaje otuchy i bodźca do dalszego doskonalenia się, do pracy dla dobra ludzkości. Wniosków naturalisty nie wyprowadzamy wyłącznie drogą dedukcyjną; tak myśli i pisze Huxley i inni naturaliści angielscy i niemieccy. A więc nauki przyrodnicze nie materyalizują ludzi, nie zniżają ich do zwierzęcości; — jednem słowem upadają wszelkie przeciwko nim zarzuty, bo wiedza nie odpowiada za nieświadomość a uczeni za ludzi sądzących z pozoru.*)

Tyle z życia. Rozumowanie, jakeśmy już o tem wspomnieli, prowadzi do takich samych wniosków. Nadmieniliśmy, że najczęściéj idealny kierunek wychowania prowadzi do zmateryalizowania się. Postaramy się to twierdzenie wymotywować. Natura ludzka wymaga rozmaitości, jednostajność ją nuży i nudzi, a nudy są ważnym czynnikiem w życiu. Człowiek, który w dzieciństwie czytał tylko bajarza polskiego, powieści tysiąca i jednéj nocy; w wieku pacholęcym pożerał oczyma tłomaczenia romansów francuzkich w szkole pod ławką, a młodzieńczym napawał się wyłącznie tylko kwiatem poezji, utworami Shakespear'a, Dantego, Schillera, Goethego i Mickiewicza, ten w wieku dojrzałym, nie mogąc już znaleść odmiennego dla swego umysłu pokarmu, bo nie ma poetów wyższych nad wymienionych, a życie rzeczywiste nie odpowiada marzeniom, zaczyna uczuwać się smak do tego czem się dawniéj entuzyazmował, bluźnić przeciwko temu, co kiedyś szanował. Chwyci więc jakąś nowość działającą na jego znarowione nerwy, i chce, jak o tem wspomnieliśmy, ludzkość reformować. Człowiek zaś wychowany realnie nawet jednostronnie realnie, gdy szuka zmiany atmosfery dla swego umysłu, to znajduje osłodę w poezji, i nie bluźni przeciw idealizmowi w życiu, lecz owszem, błogosławi wieszczów, którzy kwiatami usypują kamienistą drogę życia. Objaśni nam to porównanie. Człowiek w dzieciństwie przywykły do łakoci, rzuca późniéj z odrazą słodycz — i woli chleb razowy jak marcepan, dla wieśniaka zaś, cukierek jest zawsze smacznym kąskiem.

Tak więc mamy prawo twierdzić, że realny kierunek przedstawiany przez nauki przyrodnicze, wiedzie do idealizmu w życiu, gdy tymczasem wychowanie wyłącznie idealistyczne wydaje w rezultacie materyalistów praktycznych, przynoszących szkodę ludzkości. Lecz jak nauk przyrodniczych tak i poezji nie należy winić za to, że niektórzy znajdują w nich punkt wyjścia do materyalizmu; nie wina w tem ani poezji, ani nauk ścisłych, a tylko tych kierowników ludzkości — którzy nie mają jasnego wyobrażenia o stosunku nauki poezji do człowieka i całéj ludzkości.

*) Powiemy tu mimochodem, że wnioski z teorji Darwina wzięliśmy za przykład dla dwóch przyczyn: raz dla tego, że głównie téj teorji przypisują wpływ demoralizujący, powtóre, dla tego, że wnioski z niéj wyprowadzane, stanowią doskonałą wskazówkę stopnia umysłowości i moralności wnioskujących.

cznego dojdą rezultatu. Tymczasem do przypadłości chronicznych zastosowują środki empiryczne. Zmowę w Charleroi uleczono za pomocą zaaplikowania do niéj trzech bataljonów piechoty, kilka szwadronów jazdy, kilka komend żandarmerji i kilka proklamacji, przestrzegających robotników cnotliwych przed zgubnym wpływem Internationala. Niewiadomo jakiego lekarstwa użyją na zmowę w Brukselli, zaszłą w warsztatach stolarskich. Oglądałem wczoraj procesją półtora tysiąca grewistów z górą, przeciągającą poważnie i spokojnie przez ulice stolicy. Nie widziałem ani jednego pijanego. Był to widok imponujący; wyłoniała się niejako z niego idea, którą Amerykanin Stanów Zjednoczonych na sztandarach swoich wyrazami *Viribus unitis* wypowiedzieli.

Co do Stanów Zjednoczonych, widziałem dziś odezwę komitetu Ligi pokoju i wolności odnoszącą się do nich wprost. Jest to rzecz ciekawa jako symptom, zasługujący na to, ażeby się nad nim filozof zastanowił. Ja nie filozof a mnie on uderza. W podziw mnie wprawia Goegg, niemiec, człek ubogi co mógłby być bogatym, gdyby się tylko cesarzowi Wilhelmowi pokłonił, rzucający żonę, dzieci i interesa i goniący na drugą półkulę — po co? po to, ażeby szukać poparcia dla idei, którą pod czaszką piastuje, dla utopji, o któréj ludzie z przekąsem się odzywają. Odezwa ta pokazuje, że wśród Niemców istnieją prądy, niekoniecznie dzisiejszemu porządkowi rzeczy przychylne. Podaję ją w całości:

„Obywatele! Jeden z wiceprezydentów naszéj Ligi p. Amand Goegg, udaje się do waszego kraju, w zamiarze objechania go i zainteresowania naszém dziełem.— Prosimy was, o przyjęcie naszego kolegi tak jak na to zasługują poświęcenia i ważność jego misji.

„Założona w Genewie w 1867 r. pod prezydencją jenerała Garibaldiego Liga pokoju i wolności odbyła już pięć kongresów: w Genewie, w Bernie, w Bazylei, w Lozannie. Przez trzy lata wydawała po francuzku i po niemiecku dziennik, którego tytuł: Stany Zjednoczone Europejskie, powinien ściągnąć zarazem waszą uwagę i wasze sympatje. Ostatnia wojna zawiesiła to wydawnictwo.

„Jak wszystkie towarzystwa pokoju, dążymy do zniszczenia wojny, lecz właściwy charakter, który nas cechuje, jest to myśl ugruntowania pokoju na wolności politycznéj i społecznéj, wywołując utworzenie: Federacji republikańskiéj narodów europejskich.

„W téj właśnie chwili kraj wasz daje wielki przykład sposobu, w jaki wojny mogą być uniknięte, poddając arbitralnemu trybunałowi kolącą kwestję szkód, jakie mu wyrządziła Alabama i wybierając pospołu z Anglją na siedlisko tego trybunału jedno z miast szwajcarskich, to mianowicie, które było kolebką naszéj Ligi.

„Usiłowania nasze daléj sięgają, nie chcielibyśmy wcale pozostawiać kaprysowi rządów staranie wybierania lub odrzucania, stosownie do ich ambicji lub interesu, ewentualnéj drogi rozjemstwa, chcielibyśmy wprowadzić między ludy środki sprawiedliwości pokojowéj, za pomocą których rozstrzygają się spory między pojedynczemi osobistościami, chcemy nakłonić ludy europejskie, najpierw najwolniejsze i najpostępowsze do utworzenia federacji, która nie robiąc najmniejszego uszczerbku niepodległości ani autonomji żadnego z narodów zjednoczonych, zapewniłaby im, przez utworzenie parlamentu, władzy wykonawczéj, trybunału federacyjnego a nawet spólnéj armji federacyjnéj, zarazem bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne, pokój przez wolność, jedyny który może się stać powszechnym i ciągłym.

„Takiem jest dzieło, któremu się poświęcamy, nie uciekając się do innéj broni, jak dyskusja i perswazja.

„Do was obywatele, którzy wiek blisko wykazujecie światu praktycznie prawdy polityczne i moralne, którebyśmy chcieli zaszczepić w staréj Europie, przychodzimy po bratersku żądać wsparcia i pomocy. Pomóżcie nam przyspieszyć dzień, w którym gwiazdy na sztandarach Stanów Zjednoczonych europejskich, wionące swobodnie obok gwiazd Stanów Zjednoczonych amerykańskich, zapewnią stanowczo pokój między ludźmi.

Za komitet centralny:
Karol Lemonnier wiceprezydent,
J. Rollanday sekretarz-skarbnik.

Obchodziliśmy i my rocznicę powstania styczniowego. Nie podaję opisu obchodu; był on bowiem takim jak wszędzie indziéj, uroczystym i rzewnym, a zarazem dającym sposobność wygnańcom spędzenia chwilki razem. Słyszeliśmy kilka przemówień, między innemi pp. Leona Syroczyńskiego i Z. Miłkowskiego. Pierwszy przedstawiał moralną i polityczną rację poświęceń w sprawie narodowéj, drugi wykazywał odrodzenie się Polski w dążności do samorządu, objawiającéj się coraz to silniéj wśród ludzkości i podkopującéj w podstawach ustrój państwowy, nie odpowiadający bynajmniéj potrzebom społeczeństw.

Francja.

— [W sprawie potrzeby wypowiedzenia handlowego traktatu] pisze dziennik *des Débats*:

Nie możemy dosyć winszować p. Raudot za jego wyborną mowę; powinna ona była zrobić tém więcéj wrażenia, że szanowny deputowany z Yonne jest w tym względzie nowo nawróconym: był przeciwny traktatom w r. 1860, dziś przemawia za nimi. Powody, jakie przytacza za ich utrzymaniem są stanowcze. Jesteśmy szczęśliwi, że członek prawicy pierwszy zabrał głos na obronę zasad liberalnych w przedmiocie handlu i przemysłu.

Zaraz na pierwszém posiedzeniu podniesiono fałszywy sztandar „wolności taryf". Już mówiliśmy, co myślemy o téj naiwnéj i przewrotnéj formułce. Smutno, że dotąd sprawia wrażenie i że służy za hasło. W obecnym stanie świata i wobec niestałości politycznéj i socjalnéj ludów europejskich, wolność taryf dobrą jest tylko do psucia interesów tego narodu, którby był tyle nieroztropny odosobnić się przyjęciem jéj. Pp. Thiers i Pouyer-Quertier wciąż powtarzają, że jest to szaleństwem dla państwa krępować sobie ręce na długie lata i zawierać traktaty handlowe. Jakiekolwiek jest nasze uszanowanie i poważanie dla rządu, niepodobna nam jednak nie zauważyć, że wszystkie europejskie gabinety, które z pewnością dorównają naszemu w zdolności politycznéj i administracyjnéj, są zdania wprost przeciwnego zdaniom pp. Thiersa i Pouyer-Quertier. Co nasi ministrowie teraźniejsi uznają za czyn obłąkania, wszyscy mężowie stanu zachodniéj Europy praktykują co dzień, od piętnastu już lat jako czyn mądry i roztropny. Czyż my sami tylko zawarli handlowe traktaty? Czyż Prusy, Austrja, Włochy, Szwajcarja, Belgja, Hiszpanja, Hollandja, Szwecja nie weszły na téż samą drogę? Nie ma ani jednego roku, aby które z powyższych mocarstw nie zawierało umów lub nie odnawiało konwencji tego rodzaju. W tych dniach nawet Anglja i Hollandja, jedne z najpraktyczniejszych ludów, zawarły traktat handlowy. Wobec téj jednomyślności oświeconych narodów w przyjęciu tego sposobu międzynarodowych stosunków, czyż nie jest to wielką zarozumiałością i nierozwagą ludzi, którzy u nas głoszą system traktatów handlowych szaleństwem? żeby p. Pouyer-Quertier miał sam więcéj politycznego doświadczenia, więcéj znajomości potrzeb tegoczesnego społeczeństwa, więcéj uzdolnienia dyplomatycznego i administracyjnego jak wszyscy ministrowie Prus, Austrji, Włoch, Anglji, Szwajcarji itp. przyznajemy, że to nam trudno uwierzyć.

System traktatów handlowych stał się ogólną regułą dla stosunków pomiędzy większéj części krajów Europy, widać zatém, że odpowiada potrzebie naszego czasu i że pomyślne wywiera skutki. Nie trudno odnaleźć przyczynę, czyniącą w naszym wieku traktaty handlowe niezbędnemi. W skutek rozwoju dróg komunikacyjnych i ulepszeń w przemyśle, stosunki handlowe pomiędzy różnemi ludami stają się coraz to częstsze i ściślejsze; jednakowoż stosunki polityczne pozostają dotąd nader chwiejne. Z tych dwóch okoliczności wypłynęła konieczność zawierania umów, łączących wzajemnie narody na pewien przeciąg dosyć długi lat. Nie wiemy w istocie, jakie będzie za pięć, sześć, osiem lub dziesięć lat wewnętrzne lub zewnętrzne położenie takiego i takiego to kraju, jaki w nim będzie panował duch opinji, jakie stronnictwo będzie u władzy, jakie środki prawne lub ekonomiczne przeważać będą. Właśnie, aby się zabezpieczyć przeciw wszystkim tym przewrotom i wszystkim tym ewentualnościom, aby zapewnić pewną stałość stosunkom międzynarodowo-handlowym, wszystkie mocarstwa Europy zaczęły zawierać handlowe traktaty, nie tylko z Francją, ale i pomiędzy sobą. Traktat handlowy działa jak jaka rękojmia, jak ubezpieczenie; jest to jedyny zakład bezpieczeństwa dla wszystkich przemysłów pracujących na wywóz. Oto dlaczego mniemana wolność taryf jest mamidłem, wysokiém dziecińśtwem; ona się nie urzeczywistni na serjo, aż w dniu, w którym taryfy nie będą istnieć wcale, to jest wtedy, gdy przyjęty zostanie system bezwzględnéj wolności handlu, a dzień ten zapewne nie prędko nadejdzie.

Liczą na to, że sąsiednie kraje zezwolą na wypowiedzenie traktatów. Jakto! jeszcze tyle illuzji u naszych mężów stanu po tylu gorzkich i niedawnych zawodach! Optymizm będzie zawsze naszą zgubą. Wczoraj rachowaliśmy na aljans z południowemi Niemcami; dziś stawiamy sobie pełno złudzeń nad Austrją i Rossją; mamy tę naiwną nadzieję, że osiem czy dziesięć narodów raczą uprzejmie zrzec się na naszą korzyść międzynarodowych traktatów. Ale czyż prosty zdrowy rozsądek nie dyktuje, że podobna ugoda jest niemożebną? Jaka byłaby postawa w ośmiu lub dziesięciu krajach kupców i przemysłowców, którzy liczyli na normalne trwanie traktatów? Puszczamy się w walkę, w któréj zbierzemy tylko zniewagi i gdzie stracimy tę odrobinę pozostałéj nam sympatji. Ci, którzy nas chcą wciągnąć w te awantury, są oślepieni namiętnością i uprzedzeniem. Jedynie zajęci przywróceniem nieistniejącego porządku ekonomicznego, nie widzą, że stawiają w niebezpieczeństwie godność narodową i gotują nowy cios potędze Francji."

Zbawienne i zdrowe te rady *Debatów*, jak już wiemy, nie zostały uwzględnione. Izba pomimo wymownego głosu pp. Raudot, Wołowskiego, Gambetty i innych postanowiła wypowiedzieć traktaty handlowe.

Niemcy.

[*Norddeutsche Allg. Ztg.* w sprawie szkół polskich — nowo-katolicy; ich program — prostytucja w Berlinie.]

Norddeutsche Allg. Zeitung daje już hasło deputowanym niemieckim przeciwko treści pétycji ludności polskiéj w pruskim zaborze w sprawie szkół ludowych. Organ Bismarka oświadcza mniéj więcéj, iż petycja ta nietyle irytowałaby go, gdyby była tylko klerykalną: ta okoliczność wydaje mu się więcéj potępienia godną, iż dotyczy ona praw i interesów polskiéj narodowości, w których obronie akt ten zbiorowy staje. „Rząd pruski, oświadcza *Nordd. Allg. Ztg.* kategorycznie — z tym większym naciskiem będzie się starał, aby instytucja państwowa (t. j. szkoły ludowe zakładane i utrzymywane przez gminy) których teraźniejsze urządzenia podkopują warunki egzystencji państwa, zreorganizowaną została w tym duchu, aby lepiéj odpowiadała celowi (*sic*) państwa i nie sprzeciwiała mu się otwarcie".

Anti-infalibilistyczny ruch religijny w Niemczech rozpowszechnia się coraz bardziéj, ale już nie sama tylko nieomylność papiezka jest głównym jego przedmiotem. Na pierwszym planie stoi założenie narodowego kościoła niemieckiego, niezawisłego od papieża, który powstaćby miał z połączenia protestantyzmu z katolicyzmem. Dalszym zaś celem politycznym tego ruchu, jak o tém wczoraj wspomnieliśmy, jest unja narodowych kościołów niemieckiego, moskiewskiego i anglikańskiego. W Monachjum i Stuttgardzie zorganizowały się komiteta centralne do kierowania nowokatolicką propagandą. W nadreńskich miastach szerzą się te idee z wielkiém powodzeniem. W Kolonji zorganizowała się już nowokatolicka gmina. Z programu, rozpowszechnianego przez nowokatolickie komitety agitacyjne, wyjmujemy następujących kilka punktów:

1. Wyznajemy religję chrześcijańską, jak takowa przez pierwotne gminy (w pierwszych wiekach chrześcjaństwa), jako prawo najczyściejszéj miłości bliźniego pojmowaną była, lecz z tém rozjaśnieniem, jakiego obecny postęp ludzkości, a mianowicie niemieckiego narodu wymaga.

2. Potępiamy gruntowanie wiary na czyjejkolwiek powadze (*Autoritäts glaube*), które w dalszym rozwoju szkodliwie wpływa na ducha naszego narodu, i które nie da się pogodzić z prawdziwą swobodą sumienia.

3. Nauczeni smutném doświadczeniem, jak szkodliwie oddziaływała zawsze na sprawy naszego narodu żądza panowania rzymskiéj kurji, czujemy się spowodowani wyraźnie oświadczyć: duchowni innéj narodowości, mianowicie zaś biskup rzymski nie powinni na nasze stosunki najmniejszego wywierać wpływu.

4. Gmina nasza jest zupełnie wolną w granicach obowiązujących ustaw państwa. Nie jest zawisłą od nikogo i rządzą nią naczelnicy, których sobie sami wybierzemy.

5. Wszystkie nadużycia, powymyślane przez księżą żądzę władzy, powinny być zniesione, mianowicie spowiadanie się księdzu do ucha i celibat księży i t. d.

W Berlinie szerzy się rozpusta w tak przerażający sposób, że sejm widział się spowodowanym wyznaczyć osobną komisję do zbadania téj sprawy. Treść obrad téj komisji ciekawe rzuca światło na wewnętrzne stosunki stolicy nowego cesarstwa niemieckiego. W ogólności uznano, iż państwo nie jest w stanie skutecznie walczyć z szerzącą się zarazą prostytucji, gdyż wszelkie przepisy prowencyjne uczynią tylko złe tém niebezpieczniejszém, bo nadadzą mu powab zakazanego owocu. Pomimo to ma wszelkie widoki przyjęcia projekt wydania osobnéj ustawy dla miasta Berlina dla zapobieżenia wzrostowi rozpusty. Jest w Berlinie np. 30,000 kelnerek, które w ogólności są prostytutkami. Otóż ma być zakazaném kobietom posługiwać w publicznych lokalach.

Włochy.

[Poselstwo króla Amadeusza do papieża — armja włoska.]

Do Rzymu przybył nadzwyczajny poseł hiszpański Chimenes, wysłany przez króla Amadeusza w celu wyjednania mu urzędowego uznania przez stolicę apostolską. Papież podobno nie jest przeciwnym uznaniu monarszéj godności syna Wiktora Emanuela.

Włoski minister wojny Ricotti przedłożył parlamentowi plan reorganizacji armji. W głównych zarysach przyjęto za wzór system pruski, t. j. że zmobilizowanie armji nie ma za sobą pociągać potrzeby żadnych nowych formacji, lecz organizacja sił zbrojnych podczas pokoju ma jak najściśléj zgadzać się z taktycznym podziałem armji na stopie wojennéj. Dotychczasowe uzbrojenie piechoty (zaopatrzonéj już w odkolbówki) ma być poprawioném; do r. 1875 ma armja zaopatrzoną być w 300,000 sztuk karabinów systemu Wettärli. Wojskowa komisja parlamentu wnosi téż, aby polecono ministrowi wojny wszelkich dołożyć starań, iżby zapas odkolbówek pruskich doprowadzony był w jak najkrótszym czasie do miljona. Wyznaczono téż ministerstwu jeszcze pół roku czasu do wypróbowania dział rozmaitego systemu dla uzbrojenia artylerji polowéj. Gdy model będzie obrany, upoważnionym jest minister sprawić 1000 sztuk dział tego systemu, ale z terminem dostawy do końca b. r.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Z pod Alwerni *).

(*Ks. A. G.*) Nie podzielam zapatrywania naszego dziennikarstwa na obowiązki i posłannictwo delegacji naszéj, grającéj w Wiedniu drogą a niebezpieczną partję z zręcznémi graczami. Mam sobie za obowiązek obywatelski jawnie i publicznie wyłożyć moje zapatrywanie.

Dziennikarstwo nasze napiera na delegacją, aby na bezpośrednie wybory przystała, jeźli Niemcy przystaną na rezolucję galicyjską, a to bez oglądania się na Czechów, którzy podobnież gotowi byli przyjąć artykuły zasadnicze, nie wspominając ani jednem słowem, że gdyby delegacja galicyjska kupiła u Niemców rezolucję za cenę bezpośrednich wyborów w innych prowincjach Austrji, toby dzienniki w niebogłosy wołały: *victoria! vivat delegacja!* Otóż ja się téj wygranéj boję, a dlaczego się boję, powiem.

Jasność rzeczy wymaga, żebym wypowiedział moje zdanie o obu przedmiotach zamiany, z których jeden trzyma w ręku delegacja galicyjska a drugi Niemcy o rezolucji i bezpośrednich wyborach.

Oddając należną cześć rezolucji będącéj wyrazem przekonań i kwintesencją rozumu stanu większości sejmu galicyjskiego, taić nie chcę, że zapalonym jéj zwolennikiem nie jestem. W odniesieniu do naszych marzeń i uzasadnionych roszczeń, w odniesieniu do oczekiwanéj z upragnieniem przyszłości, to rezolucja wyraża za mało. Nam potrzeba ram szerszych, większéj działania swobody, okazalszéj na zewnątrz powagi, żebyśmy godnie reprezentować mogli nie prowincją wielkiéj Polski, ale poniekąd nawet całą Polskę. Nie idzie za tém, żebyśmy już dziś stawiać mieli żądania zbyt daleko sięgające. Czekajmy a róbmy każdy w swém kółku co każe duch Boży, a całość sama się złoży. Czyliż nie zmartwychwstają narody? Czyliż nie czujemy instynktowo, że nasza matka powalona na ziemię ocuca się, zaczyna oddychać — że przychodzi do życia?

Ale zaczém matka do zdrowia powróci, nie żądajmy od macochy nic więcéj, jak macocha dać może i nie żądajmy więcéj nad potrzebę.

W tém widzę błąd polityki większości, że rezolucja sejmu galicyjskiego żąda jeźli nie więcéj, niż nam rząd austrjacki w obecnéj chwili dać może, to niezawodnie więcéj niż w obecnéj chwili potrzebujemy. Dlatego mam odwagę powiedzieć, że rezolucja galicyjska żąda za wiele.

Zaprzeczyć byłoby trudno, że z tym zasobem praw, koncesji i łask, jakich nam użyczono w ostatnich latach, mogliśmy i powinniśmy byli zdziałać więcéj dla dobra kraju, dla przyszłości — powinniśmy się byli daleko posunąć na drodze urzeczywistnienia naszych nadziei. I cóżeśmy w warunkach tak przyjaznych zdziałali? Cóż powiemy o naszych gminach? Ile rad powiatowych żyje? a ile ich zaraz po urodzeniu wpadło w stan martwoty? Cóż sejm zrobił z najważniejszemi wnioskami? Daléj téj litanji nie prowadzę.

Byłbym więcéj niż naiwnym, gdybym wierzył, że z uzyskaniem całéj rezolucji wszystko odmieni się doraźnie na lepsze, że nasz sejm zacznie pierwéj radzić o szkołach — o ludziach, niż o ptakach, albo czworonożnych, że w społeczeństwo nasze wstąpi nowy ożywczy duch — słowem, że potrafimy zużytkować rezolucję na korzyść kraju i narodu. Z dotychczasowego doświadczenia miarę biorąc, obawiaćby się raczéj należało jeźli nie co gorszego, to co najmniéj téj saméj apatji i odrętwiałości, jaką dotąd widzim. Obawa czegoś gorszego także do płonnych urojeń nie należy.... Winszuję, kto jéj nie ma.

Co do mnie, nie wspomnę już, że nie miałbym nadziei przeprowadzenia, np. w sejmie uchwały dozwalającéj powrót emigracji. Nie miałbym także nadziei przeprowadzenia uchwały o przymusie szkolnym, o założeniu szkół we wszystkich gminach, bo wielu jeszcze takich u nas, którzy sobie wcale nie życzą, aby chłop miał do rozumu przychodzić. Rozumiemy, dlaczego pewnemu dziennikowi od zasady przymusu szkolnego, smakuje więcéj amerykańska wolność nauczania.

Nie miałbym także nadziei, żeby szkoły były wzięte na fundusz krajowy, boć dotychczasowa ustawa o konkurencji szkolnéj i utrzymaniu szkół jest bardzo wygodną... dla jednych...

Natomiast obawiałbym się, żeby większość sejmowa, dysponująca odpowiedzialnym przed sejmem namiestnikiem — zatém nieodpowiedzialnym przed Wiedniem, nie poczuła w sobie pewnych zachcianek... narzucania swéj woli i ciężarów na tych, co się to nazywają: *misera contribuens plebs*, coby nas wprowadziło na nowo w okropny zamęt i rozstrojenie, coby poruszyło nieco popiołem przysypane zarzewie społecznych namiętności... Lecz dajmy pokój — może to płonne obawy.

Mówiąc, że rezolucja wymaga za wiele, miałem na myśli tę, daj Boże, aby płonną obawę, że jéj dla dobra kraju, tak jakby należało, nie zużytkujemy. Nie chciałem przez to powiedzieć, żeby to, czego się ona domaga, nie było do życzenia, żebyśmy się o jéj przeprowadzenie w radzie państwa i u monarchy nam życzliwego, nawet teraz starać się nie mieli. Owszem, starajmy się o uzyskanie téjże — starajmy się, lecz nie za cenę bezpośrednich wyborów, do których nietylko, że ręki przyłożyć, ale wprost dopuścić nie powinniśmy. Gdyby się rezolucja przeprowadzić żadną miarą nie dała, to nieodstępując takowéj w zasadzie — bo to nie wolno delegacji — starajmy się o uzyskanie mniéj donośnych koncesji; a gdyby i to było niemożebne, to tymczasem zostańmy przy tém, co już posiadamy — lecz tak strasznéj broni, jak bezpośrednie wybory, Niemcom do ręki podać nie możem.

Nie lękam się bezpośrednich wyborów z zasady, przeciwnie, będąc zwolennikiem zasad demokratycznych, pragnę widzieć ludzkość w posiadaniu prawa głosowania na najobszerniejsze rozmiary, lecz nie życzę sobie widzieć Niemców austrjackich w posiadaniu prawa bezpośrednich wyborów — a co ważniejsza: nie mam ochoty, żeby przyszli do tego prawa z łaski naszéj delegacji. Pytam się, co za przyczyna, że sobie Niemcy wyborów bezpośrednich tak gwałtownie życzą, że je sobie nawet za znaczne ustępstwa dla Galicji okupić są gotowi?

Nie będę przypominał, że uzyskawszy bezpośrednie wybory w innych częściach monarchji i osadziwszy się na dobre u władzy, mają zamiar kiedyś i rezolucję nam odebrać i bezpośrednie wybory narzucić, co się jednemu z nich co dopiero w radzie państwa wyrwało. Nie będę przypominał delegacji staréj przestrogi: *timeo Danaos et dona ferentes.*

Bezpośrednich wyborów obawiam się najbardziéj dlatego, że one posłużą Niemcom do całkowitego zgnębienia albo przynajmniéj do ubezwładnienia ruchu narodowego w ziemiach słowiańskich, należących do państwa austrjackiego, a następnie przyłączenia tych ziem do wielkiéj ojczyzny niemieckiéj.

Niemcy austrjaccy wzdychają do Berlina, jak Arab do Mekki. Bez walki, bez wystrzału rzucą się w objęcia wielkiéj ojczyzny, gdy stosowna chwila nadejdzie. Przecież to przewidziano i ułożono w Berlinie już wtedy, kiedy Bismark wskazywał na Peszt, jako na przyszłą Austrji stolicę. Otóż przewidując zlanie się z współbraćmi, nasi cywilizatorowie austrjaccy — Niemcy, chcą się uporać, chcą zgnębić albo ubezwładnić Słowian osiadłych w Czechach, Morawie, Szlązku i t. d., by i te ziemie pociągnąć za sobą, by módz powiedzieć: i to nasze!

O Galicją nie tyle stoją Niemcy, raz, że chuda jak suchotnica, a powtóre, że nie zgermanizowana. Galicja o tyle im potrzebna, żeby z niéj wyssać resztę soków i z pomocą jéj walecznych synów trzymać w karbach posłuszeństwa inne słowiańskie narodowości, opierając się na gospodarce niemieckiéj.

Słowianie w tamtych ziemiach już teraz są w połowie pokonani. W rozpaczliwéj walce prowadzonéj z najwyższém sił wytężeniem, opuszczeni przez nas, wyglądają pomocy, choćby od Moskwy — bo widzą to, że nie posiłkowani przez innych Słowian, w krótkim czasie ulegną. — Złudzeniem byłoby mniemać, że tę walkę w nieskończoność przeciągać będą mogli. Po zaciętéj walce, tak samo jak po długiéj chorobie, następuje osłabienie sił już to fizycznych, już duchowych. Z téj chwili osłabienia skorzystają Niemcy! Gdzie intryga do celu nie doprowadzi, tam reszty dokona pałka.

Od wieków Słowiańszczyzna ustępuje Niemcom, cofając się coraz daléj ku wschodowi. Gdzie dziś serce Germanji, tam były niegdyś Słowian siedziby!

A teraz zastanówmy się nad tém, co skłania Niemców w obecnéj chwili do ofiarowania nam rezolucji w zamian za nasze przyzwolenie na bezpośrednie wybory w Czechach, Morawie i Szlązku?

Bezpośrednie wybory w rękach Niemców austrjackich byłyby niebezpieczną przeciw Słowianom bronią, o tém wątpić nie można. Czyż tedy Polacy rozumnie i politycznie postąpią, jeźli do ukucia téj broni bądź to głosowaniem, bądź samą obecnością swoją w radzie państwa się przyczynią?

Mnie się zdaje, że gdy już nie potrafimy odzyskać dla Słowiańszczyzny dawnych siedzib słowiańskich, to przynajmniéj nowych ziem słowiańskich Molochowi nienasyconemu do paszczy wrzucać nie powinniśmy. Tak jest! ani jednéj stopy ziemi słowiańskiéj dobrowolnie ustępować nam nie wolno. Bratnich nam plemion na kresach osiadłych przez przyłożenie ręki do bezpośrednich wyborów oddać na łup Niemców już się nam nie godzi! Podpisać się na sprzedaż 10 miljonów Słowian i kilku pięknych prowincji za rezolucję, mającą dla nas wartość problematyczną, znaczy to ściągnąć na siebie słuszny żal i przekleństwo całéj Słowiańszczyzny.

(Nie my, ale marzyciele czescy oddali samych siebie i innych Słowian austrjackich na łup Niemcom, a nawet i nas w najtrudniejszéj postawili pozycji, nie obliczając się z własnemi siłami i uporczywém obstawaniem przy formie, poświęcając samą rzecz, możność zdobycia korzystniejszych warunków walki na przyszłość. Polityka abstynencji byłaby naszą zgubą. Dla dogodności uporowi Czechów obałamuconych przez Moskwę, nie wolno nam bez wszelkiego dla Słowiańszczyzny pożytku własny lekkomyślnie poświęcać interes, podkopując zarazem byt monarchji. *Przypisek Redakcji.*)

Nie mówmy: „Słowiańszczyzna słaba, ciemna, niezgodliwa, nieświadoma siebie, nie zbita w jeden potężny organizm, toż własnego interesu strzegąc, na nią oglądać się nie możem", bo i ona inną będzie może po niedługim czasie, a zresztą czas by zrozumieć, że interes Słowiańszczyzny jest oraz i naszym.

Nie mówmy: „Słowianie austrjaccy, osobliwie Czesi zwracają się z sympatjami swojemi do Moskwy, siebie i nas gotowi są jéj oddać na pastwę". Ale opierając się wszystkiemi siłami powodzi Niemczyzny pracujmy, a Opatrzność Boża niezawodnie najgodniejszy z narodów słowiańskich do zajęcia naczelnego miejsca w Słowiańszczyźnie powoła!

Kończąc moją korespondencję, czytam w nr. 16 *Kraju* wyjątek z artykułu *Dziennika Poznańskiego* w téj sprawie. Wszakże i tam naszą autonomję galicyjską choćby i z nabytkiem rezolucji uważają za malowaną, a bezpośrednie wybory za broń zabójczą, skierowaną przeciw Słowiańszczyźnie. Bracia nasi z Poznańskiego lepiéj od nas znają Niemców, ich żarłoczność bezgraniczną i zręczność machiawelską. Dla tego głos mój łącząc z głosem *Dziennika Poznańskiego* oświadczam się przeciw wszelkim ustępstwom na korzyść Niemców, a najwięcéj przeciw wyborom bezpośrednim. *Dixi et salvavi animam meam.*

*) Zamieszczamy ten „głos z kraju" jakkolwiek nie piszemy się w zupełności na wypowiedziane w nim zdania.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Pp. Antoni Sokołowski i Arnold Nawratil ogłosili przedpłatę na tłómaczenie dzieła: *Zarys chemji ogólnéj podług p. Roscoe.* — Tłómaczenie to wzbogaci nietylko naszą literaturę szkolną ale obdarzy nas dobrym podręcznikiem z którego każdy będzie mógł nabyć elementarnych wiadomości chemicznych tak potrzebnych w dzisiejszych czasach w każdéj prawie gałęzi przemysłu. Prof. Bronisław Radziszewski podjął się przejrzenia rękopismu i baczenia, aby się żadne nie wkradły do niego usterki, co stanowi rękojmię naukową téj książki. W nomenklaturze chemicznéj użytą będzie terminologja tow. naukowego krakowskiego. Z trzech zeszytów składać się będzie to dzieło: pierwszy obejmie metaloidy i połączenia ich, drugi metale, trzeci chemję organiczną.

Wieniec, nr. 9 zawiera: R[illegible]tyczność przed Mickiewiczem, p. Ad. Bełcikowskiego (c. d.). — Herod-Baba, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.).—Literatura zagraniczna.—O niedokrewności (dok.).—Przegląd literacki (c. d.).—Bibljografja.—Poranek.—Rozmaitości.

Tygodnik mód, nr. 5 zawiera: Muzyka.—O książkach dla dzieci.—Korespondencja z Wiednia.—Obrazy na wystawie tow. zachęty sztuk pięknych w Warszawie.—O ubiorach.—Wielki nieznajomy, obrazy naszych czasów, p. J. I. Kraszewskiego. — Dombey i syn, powieść Karola Dickensa. — Pogadanki naukowe.—Dodatek z drzeworytami.

Przyjaciel dzieci, nr. 5 zawiera: Nauka moralności.— Ś. p. Aleks. Przeździecki. — Do małéj dziewczynki, ofiarując jéj książkę historji naturalnéj z obrazkami, przez J. Prażmowską. —Biedny chłopczyk, opowiadanie naśladowane z niemieckiego, przez Cecylję Lessel (c. d.).— Kazimierz i Piotr zwani Wielkimi. II. Pierwsze prace obu monarchów. — Świątynia bóstwa Ptah w Egipcie, z ryciną. — Anekdoty z życia malarzy greckich. Dyonizjusz, przez K. M. — Cień nr. 1, drzeworyt. — W dodatku: Opowiadanie o drugiéj podróży Krzysztofa Kolumba. I. Odpłynięcie Kolumba, z drzeworytem. — Wilk i koźlę, bajka. — Ainos, z ryciną.— Latawiec i bąk. — Mały Janek. — Opowiadanie z prawdziwych wydarzeń.

Ekonomista, pismo poświęcone ekonomice, statystyce i administracji, zeszyt XII, zawiera: Procent a czynsz, porównał dr. Leon Biliński, profesor nauk polit. przy uniwersytecie lwowskim (dok.). — Rys statystyki porównawczéj miasta Warszawy, zestawił Witold Załęski (c. d.). — Ekonomika przemysłowa. Kredyt, wyłożył Coq.—Kronika ekonomiczna, krajowa i zagraniczna.—Ustawa warszawskiego tow. wzajemnego kredytu.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Postęp. — Walne zebranie miesięczne stowarzyszenia „Postępu," odbędzie się dnia 9 b. m., t. j. w piątek o godz. 8 wieczór.

Dowiadujemy się od p. Marjana Dworskiego, reprezentanta filji opieki narodowéj w Krakowie, że rada powiatowa w Limanowy przesłała mu jako jednorazowy dar na rzecz tegoż towarzystwa kwotę 50 zła.

Jest przy ulicy Różannéj w Krakowie kamienica pod nr. 417, z pozoru porządna a którą wewnątrz można każdemu polecić, coby się chciał przekonać jaki to porządek i troskliwość o zdrowie mieszkańców w starym grodzie panuje. Muszą się ironją wydawać wszelkie rozprawy o zapobieganiu jakiéjkolwiek epidemji w Krakowie, jeźli wśród miasta znajdują się gniazda niechlujstwa i najwyższego niedbalstwa gospodarza o swoje i drugich dobro. — Niech sobie wystawi każdy położenie mieszkańców téj 2 piętrowéj kamienicy, gdzie np. uboczne kancelarje mają przegniłe ściany i podłogi, przez co odchody ściekają na głowy lokatorom, że niektórzy z parasolami się tam udają, a za mieszkania z takiemi wygodami muszą tu drogo się właścicielowi opłacać.

L. **Mielec**, *3 lutego.* — Dowiadujemy się, że tutejszy starosta p. Jan Rudolf Kasparek przeniesiony zostaje do Chrzanowa. Powiat nasz utraciłby zaiste nie mało. P. Kasparek bowiem urzędnik nietylko pracowity, zdolny i sumienny, ale nadto najlepszych dla powiatu chęci, przejął się jego potrzebami, uspakajał je w miarę owych sił, z wydziałem rady powiatowéj postępował zgodnie, nie naraził się nikomu i zjednał sobie powszechne uznanie, że obok powyższych przymiotów odznaczał się energją a zarazem dobrocią serca i nieskazitelną prawością. Na miejsce p. Kasparka przybyć ma jeden z komisarzy z Tarnowa, a mianowicie p. Beneszek. Powiat przyzwyczajony do p. Kasparka, nie tak łatwo wyda komu innemu swoje wotum zaufania i oto jedna z wielkich trudności, z którą przyjdzie walczyć nowemu staroście.

Niepodobna przemilczéć mi tutaj o kantorze zaliczek, pożyczek i zleceń, jaki z dniem 2 stycznia b. r. założył w Mielcu hr. Rey z Przecława. Kantor tego rodzaju niezaprzeczoném jest dobrodziejstwem dla całego powiatu. A cenimy to tém więcéj, gdy zwrócimy uwagę, że większa połowa dóbr znajduje się w ręku żydów i w ich ręku większa połowa majątków włościańskich. Jeszcze tylko lat kilka, a przerażające w tym względzie ujrzymy postępy. Jestto kwestja, godna bliższego zastanowienia się, bo gdyby nasi bracia starozakonni naszą przyjmowali narodowość, spłynęliby z nami; ale gdy oni zawsze chcą pozostać tylko żydami, to wobec ich solidarności, ich przemysłowego talentu i charakteru, nakoniec wobec ludności pomnażającéj się u nich w stopniu tak wysokim, my znikniemy wśród nich! Nie zaprzeczajmy im prawa, ale w podobny sposób jak hr. Rey, poczciwemi zapobiegajmy środki, ażeby nas nie strawili ci, których do naszego przycisnęliśmy łona! Hr. Rey bawi obecnie w Wiedniu a ludność tutejszego powiatu oczekuje tylko jego przybycia, ażeby mu złożyć adres dziękczynny.

Obecnie z dzienników wiedeńskich: Nowa *Presse* jest własnością Anglo-banku i Union-banku. Stara *Presse* Bankvereinu. *Tagblatt* Wechselbanku. *Vorstedtzeitung* wkrótce zakupioną zostanie przez Wechselbank, który ją wraz z *Tagblatem* zamieni na towarzystwo akcyjne. Reszta wiedeńskich dzienników politycznych jest własnością ludzi, którzy je za pieniądze lub ordery oddają na usługi jakiéjkolwiek partji. Jedynie *Deutsche Zeitung* i *Morgenpost* są obecnie organami niezawisłemi i nieprzedajnemi.

Numizmatyka. — Mnoży się coraz więcéj liczba zbiorów numizmatycznych, a numizmatycy-amatorowie bajeczne czasem ofiarują ceny za jakiś rzadszy pieniążek z małą odmianą, która żadnego historycznego faktu nie wyjaśnia. Amatorstwo to i dyletantyzm amatorów pobudziły niejednego spekulanta do podrabiania starych monet. Najnowszy katalog numizmatyczny A. Jungfer'a w Berlinie, oskarża o takie fałszerstwa pewnego J. Cohn w Dreznie, który odlewa stare monety (podobno także polskie) i następnie sztucznie nadawszy im cechę starości, sprzedaje je jako prawdziwe po bardzo umiarkowanych cenach wraz z synem swoim Maur. Cohn w Lipsku.

Katalog Jungfera zawiera wiele rzadkości polskich, ale oznacza je ceną przystępną tylko

dla zagorzalców. I tak np. za trzygroszówkę Zygmunta I z r. 1528 (Bandtkie 81) żąda 10 tal.; za sześciogroszówkę z r. 1530 (Bandt. 82) 30 tal.; za dukat Jana Kazimierza z r. 1652 90 talarów; wreszcie dukat gdański (z r. 1577?) opisany pod nr. 739 w katalogu Mikockiego, oznaczony ceną 225 talarów srebrem!

Aerolit. — W Paryżu na Batignolles spadł dnia 21 stycznia w nocy aerolit ważący 2½ funta. Pękł z hukiem podobnym do strzału pistoletowego.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 6 lutego pochmurno; termometr od —4.4 doszedł do — 0.7 R. Barometr zwolna opada; stan jego rano o 6 dnia 7 był 333.07, termometru — 2.8 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

(Nadesłane.) Niespodzianki. — W dzień świętego Franciszka Salezego miano obchodzić imieniny jednego z szanownych naszych emerytów. — Na kilka dni przedtém matka z córką uradziły, żeby zrobić ojcu niespodziankę nowym szlafrokiem, i to w ten sposób, żeby stary wykraść a nowy w jego miejsce podłożyć.

Alež bo stary szlafrok wysłużył się już oddawna emerytowi, który mimo to nie chciał się z nim rozstać, tak mu dobrze gdzie potrzeba przylegał; stracił wprawdzie wszystkie kolory, które go przed laty kilkunastu zdobiły, a na siedzeniu zdarł się wierzch i wata emigrowała, inna zaś (nabrawszy gatunkowéj ciężkości) opadła na dół w kształcie tobołków. Zważywszy jednak, że nasz emeryt nikogo w szlafroku nie przyjmował (jak to robią teraz nieemeryci), postanowioném było, żeby ta suknia służyła i daléj na czas nieograniczony.

Tymczasem wbrew takiemu orzeczeniu emeryt w dzień swych imienin wstając z łóżka znajduje nowiuteńki, dobrze watowany, ciepły a lekki szlafrok na stołku. Domyślił się, czyjato sprawka. Niebawem weszła żona z córką z powinszowaniem; ucałowano starego, uściskano, wysłuchano wymówek za stary szlafrok; lecz koniec końców, nowy przymierzono.

Pokazało się, że był za długi, bo dochodził aż do kostek; był on o całe ośm cali dłuższy od starego; rękawy także o trzy cale wypadało skrócić, gdyż przeszkadzały przy pisaniu. Lecz gdy łatwiéj uciąć jak nadsztukować, zajęto się na ten raz przygotowaniami do przyjęcia gości.

Córka, chcąc zrobić ojcu niespodziankę, gdy po sutych imieninach spać się już położył, cichutko weszła do niego, a zabrawszy szlafrok, uciekła z nim do swego pokoiku, gdzie późno w noc pracując obcięła go od dołu cali ośm, a rękawów po trzy cale; obrąbiwszy starannie, znowu cichutko położyła go tam, zkąd wzięła.

Matka, nie wiedząc o tém, wstała raniutko, i także w celu zrobienia niespodzianki mężowi, wysłała pokojówkę, aby cichutko zabrawszy szlafrok od łóżka pana, przyniosła, a wziąwszy się wraz z nią do roboty, w godzinę obcięły szlafrok od dołu ośm cali, rękawy po trzy cale. Obrąbiono to, zaprasowano i położono go tam gdzie leżał.

Przyszła teraz koléj na samego emeryta — obudziwszy się, sięgnął po szlafrok i dobywszy ze stolika przy łóżku kawałek kredy naznaczył od dołu cali ośm, na rękawach porobił kreski na cali trzy, a zadzwoniwszy na służącego, kazał mu iść do krawca, aby wedle tych znaków skrócił szlafrok i obciął rękawy i natychmiast odesłał; sam wziął gazetę i czytał w łóżku na szlafrok czekając.

W dobrą godzinę potém, jakiś hałas sprowadził matkę i córkę do pokoju emeryta, gdzie czekała ich nawzajem niespodzianka. Emeryt stał w kurcie po kolana z rękawami zaledwie za łokcie dochodzącemi, przed nim srodze zafrasowany krawiec trzymając odcięty kawał szlafroka.

Nie mogli się zrozumiéć: emeryt aż podskakiwał ze złości, służący trzymał za klamkę, gotów do ucieczki; dopiero po zwierzeniu się wzajemném matka z córką i pokojówką śmiejąc się, brały się aż za boki — aż się spłakały od śmiechu — a emeryt stał w kurcie i patrzał co to znaczy. Wreszcie gdy zdołano mówić, pokazało się że tu nikt winien nie jest, chciano tylko zrobić solenizantowi miłą niespodziankę. *B.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Prezes *c. k. towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego* ma zaszczyt zawiadomić, iż ogólne zgromadzenie członków towarzystwa odbędzie się w Krakowie w dniach 11 i następnych marca r. b.

Na zebraniu tém odbędzie się w myśl §. 20 statutu — wybór trzeciéj części, t. j. 5 członków komitetu w miejsce tyluż z kolei występujących.

Na porządku dziennym zgromadzenia będzie:

1) Zagajenie przez prezesa towarzystwa.

2) Sprawozdanie z czynności komitetu od ostatniego zgromadzenia i z funduszów towarzystwa za r. 1871. (Sekretarz.)

3) Sprawozdanie kuratorji o szkole rolniczéj czernichowskiéj. (Wice-prezes Paszkowski.)

4) Sprawozdania z użycia subwencji rządowych na cele kultury krajowéj:

a) na statystykę zbiorów (referent czł. kom. Langie);

b) na podniesienie hodowli bydła (referent czł. kom. Szumańczowski);

c) na podniesienie uprawy i wyprawy lnu (referent czł. kom. Starowiejski);

d) na gospodarstwo nabiałowe i urządzenie wystawy konkursowéj masła i séra (referent czł. kom. Langie);

e) na podniesienie sadownictwa i urządzenie szkoły ogrodniczéj w Łancucie (referent czł. kom. Langie);

f) na drenowanie (referent inżynier towarzystwa Pryliński).

5) Sprawozdanie o staraniach podjętych przez komitet w celu zniżenia ceny soli dla bydła, oraz wniosek komitetu: „Zgromadzenie uchwali wnieść petycję do rady państwa o zniesienie monopolu soli.“ (Referent czł. kom. Popiel).

6) Zwyczajem jest w niektórych gospodarstwach wynagradzać zarządzających niemi tantjemą. W jaki więc sposób wynaleźć odpowiednią podstawę do wymierzenia téj tantjemy? (Pytanie przedłożone komitetowi przez czł. tow. Teofila Ostaszewskiego).

7) Czy wobec wzrastających ciężarów ogólnych da się usprawiedliwić budowanie dróg kosztownych dla poszczególnych okolic, wyłącznie kosztem całego kraju? (Referent czł. kom. Starowiejski).

8) Statystyczny pogląd na stosunki uprawy, produkcji, zarządu i czystego dochodu gruntowego w gminach należących do starostwa wadowickiego, z wyjaśnieniem okazujących się w téj mierze błędów gospodarskich. (Przedstawi czł. tow. Siegler v. Eberswald).

9) Czy robiono gdzie próby z pudretą krakowskiéj fabryki? Jakie się okazały z jéj użycia skutki? i czy cena tego nawozu odpowiada jego wartości nawozowéj? (Pyt. czł. tow. Adama Tańskiego).

10) Czyli płaska orka zawsze i w każdéj ziemi jest korzystniejszą od orki w zagony, jak utrzymuje p. Rosenberg-Lipiński w swojéj teorji o uprawie ziemi? (Pytanie czł. tow. Wincentego Petrowicza).

11) Ziemniaki bywają u nas jeszcze sadzone w rozmaity sposób, jak: pod motykę, pod pług, za znacznikiem i t. p., a dotychczas nie ustalił się żaden z tych sposobów, jako uznany za najlepszy, dający najpewniejsze i najobfitsze plony. Pożądanym byłby dowód teoretyczny, a więcéj jeszcze praktyczny, oparty na ścisłych u siebie i u sąsiadów zrobionych doświadczeniach, który sposób sadzenia ziemniaków największy pożytek gospodarzowi przynosi? (Pytanie czł. tow. Erazma Niedzielskiego).

12) Jakie są przyczyny upadku gospodarstwa stawowego w naszym kraju? Czy z tego upadku nie możnaby gospodarstwa stawowego podźwignąć przez zaprowadzenie nowego systemu sztucznego rozmnażania ryb? Czy i o ileby w tym razie dochody przewyższały nakłady z tém przedsiębiorstwem połączone? (Pytanie czł. tow. Konstantego Pilińskiego).

13) Czy żniwiarka obecnie jest już o tyle ulepszoną, aby mimo braku rąk zabezpieczyć mogła zbiory na większych przestrzeniach? (Pytanie czł. kom. Popiela).

14) Wiadomo, ze ciała alkaliczne, rozpuszczając kléj roślinny, mogą zastąpić roszenie roślin włóknistych. Które więc ciało alkaliczne tak ze względu taniości, jak i czasu potrzebnego do rozpuszczenia kleju, byłoby najodpowiedniejsze do użycia celem zastąpienia roszenia lnu bez uszkodzenia włókna? (Pytanie czł. tow. Wincentego Petrowicza).

Uprasza się w końcu najusilniéj, aby szanowni członkowie zechcieli mieć przygotowane nowe pytania, na następném ogólném zebraniu rozbierać się mające, które bądź osobiście przedłożą, bądź na piśmie nadesłeć raczą: jest albowiem wielce pożądanem, a w wielu razach nieodzownem, aby przedsiębiorący zająć się odpowiedzią, mieli czas dostateczny do zebrania dat lub wykonania prób, jakieby się w tym celu potrzebnemi okazały. Dlatego także uprasza się, aby pytania te przedstawione były na jedném z pierwszych posiedzeń, tak, iżby je można publicznie w liczniejszém zebraniu odczytać i podać zarazem sposobność obecnym członkom oświadczenia z góry swego zamiaru zajęcia się na nie odpowiedzią na następném zebraniu.

Wstęp na salę obrad wolny będzie dla tych tylko członków towarzystwa, którzy należytości swoje całkowicie uiścili, a którym wydane będą tym celem karty legitymacyjne w biurze towarzystwa. (II piętro w domu towarzystwa naukowego).

Kraków 6 lutego 1872 r.

H. Wodzicki.

CENY
na targowicy publicznéj w Krakowie
dnia 6 lutego 1872 r.

		zła. c.	do zła. c.
Mierzyca	Pszenicy zimowéj	5 25	6 —
„	Pszenicy jaréj	5 50	5 87½
„	Żyta	4 25	4 40
„	Jęczmienia	3 50	3 75
„	Owsa	1 90	2 —
„	Grochu	4 75	5 50
„	Jagieł	7 50	8 —
„	Fasoli	5 —	6 —
„	Tatarki	2 50	4 —
„	Prosa	4 —	4 25
„	Koniczyny białéj	30 —	37 50
„	Koniczyny czerw.	25 —	32 50
„	Ziemniaków	2 20	2 35
Centn. w.	Siana	1 20	1 35
„	Słomy	— 80	— 90
Funt w.	Mięsa woł. lepszego	— 22	— 26
„	„ pośledn.	— 20	— 25
„	Polędwicy wołowéj	— —	— 35
„	Wieprzowiny	— 25	— 28
„	Cielęciny	— 20	— 24
„	Baraniny	— 26	— 30
„	Słoniny	— 46	— 48
„	Sadła	— 48	— 50
„	Smalcu wieprz.	— 48	— 50
„	Soli	— —	— 07
„	Oliwy do świecenia	— —	— 36
„	Świec stearynowych	— —	— 68
„	Świec łojowych	— 44	— 46
„	Mydła	— 28	— 34
Garniec	Spirytusu na 90°	— —	2 50
„	Okowity na 80°	1 75	2 —
„	Masła	3 50	3 75
Kopa	Jaj kurzych	1 30	1 35
Miarka	Kaszy jęczmiennéj	— 64	— 75
„	„ częstochow.	1 40	1 45
„	„ pszenicznéj	1 25	1 30
„	„ perłowéj	1 15	1 40
„	„ tatar. całéj	1 —	1 12
„	„ „ łupanéj	— —	1 —
„	„ jaglanéj	1 —	1 10
„	Pęcaku	— —	— 90
Mąki	centnar pszenicznéj	10 10	14 10
Sąg	drzewa bukowego	15 —	15 50
„	„ dębowego	14 —	— —
„	„ olszowego	12 —	— —
„	„ sosnowego	10 —	10 50
Sąg (50 cntn.)	węgli laryszowskich	36 —	
„	„ brzęczkowskich	30 —	
„	„ dąbrowskich	25 —	
„	„ jaworzeńskich	25 —	
Centnar wied.	węgli laryszowskich	— 90	
„	„ brzęczkowskich	— 60	
„	„ dąbrowskich	— 6Z	
„	„ jaworzeńskich	— 58	

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.

Referendarz magistratu: *J. Rupalski.*

Komisarz targowy: *Siermontowski.*

Delegowani obywatele:

Antoni Żeglikowski.

Antoni Ziembiński.

Biała 3 lutego. — Pszenica 6.35, żyto 4.25, jęczmień 3.40, owies 1.75, groch 7.40, bób 6.50, soczewica 8.20, kukurydza 7.—, proso 7.60, tatarka 4.40, ziemniaki 2.40, koniczyna 28, siano 1.40, konicz 1.60, słoma 1.20, centnar wełny 70—140, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa 0.26¼, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Chrzanów 31 stycznia. — Pszenica 5.—, żyto 4.25, jęczmień 3.15, owies 1.88, groch 6.—, ziemniaki 1.75, siano 2.—, słoma 1.—, drzewo twarde 8, miękkie 6, funt mięsa 0.18, wyrobnik z wiktem 0.30, bez wiktu 0.55.

Dobczyce 1 lutego. — Pszenica 5.95, żyto 4.20, jęczmień 3.25, owies 1.90, ziemniaki 1.75, siano 1, konicz 1.25, słoma 0.80, drzewo twarde 8.80, miękkie 5.70, masa okowity 1.20, masła 1.30.

Głogów 31 styczn. — Pszenica 5.68, żyto 4.25, jęczmień 3.30, owies 2.25, ziemniaki 2, siano 1.50, słoma 1.10, funt mięsa 0.14, drzewo twarde 9.70, miękkie 7, wyrobnik dziennie 0.30—0.40.

Kęty 20 stycznia. — Pszenica 0, żyto 4.90, jęczmień 3.35, owies 1.95, ziemniaki 1.90, siano 1.30, konicz 1.70, słoma 1.—, drzewo twarde 8.32, miękkie 6.30, kopa jaj 1.50, masa masła 1.60, ft mięsa 0.22, robotnik bez wiktu 0.50.

Oświęcim 1 lutego. — Pszenica 5.85, żyto 4.25, jęczmień 3.20, owies 2, groch 6.25, bób 4.25, tatarka 3.—, proso 3.50, kukurydza 5, ziemniaki 1.80, rzepak 8.—, koniczyna 37.50, siano 1.45, konicz 1.25, słoma 1.35, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.76, masła 1.80.

Rzeszów 30 stycznia. — Pszenica 5.25, żyto 4.30, jęczmień 3.40, owies 2.—, groch 5.75, fasola 6.10, tatarka 3.60, proso 3.70, ziemniaki 2.20, rzepak 15, koniczyna 28, siano 1.45, słoma 0.85, drzewo twarde 13.—, miękkie 9, okowita 0.84, kopa jaj 1.30, funt masła 0.45, mięsa 0.17, centnar lnu 22, konopi 18.

Strzyżów 31 stycznia. — Pszenica 5.62, żyto 4.50, jęczmień 3.50, owies 1.60, groch 6, tatarka 3.50, ziemniaki 1 60, siano 1 20, słoma 0.60, ft mięsa 0.15, drzewo twarde 7.30, miękkie 5, okowita 0.96, robotnik 0.30.

Wieliczka 3 lutego. — Pszenica 5.69, żyto 4.07, jęczmień 3.—, owies 1.80, groch 5.25, ziemniaki 2.10, siano 0.90, słoma 0.65.

Wojnicz 31 stycznia. — Pszenica 5.50, żyto 4.50, jęczmień 3.75, owies 2, groch 3, ziemn. 1.50, siano 1.40, słoma 0.80, drzewo twarde 14, miękkie 12, funt mięsa 18, robotnik z wiktem 0.20, bez wiktu 0.40.

Żywiec 26 stycznia. — Pszenica 6.75, żyto 5.25, jęczmień 4, owies 2.25, groch 7, bób 6.75, tatarka 8, proso 8, kukurydza 5, ziemn. 2, siano 1.50, konicz 2, słoma 1.20, drzewo twarde 7.—, miękkie 5.80, masa okowity 1, masła 1.30.

Wiedeń 3 lutego. — *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — W ciągu tego tygodnia nie brakło chęci wlania nowego zaufania w zachwianą spekulację. Rozpuszczone wiadomości, że w Węgrzech dużo zasiewów wymarzło, że w Banacie znaczne przestrzenie zalane, — osiągnęły pożądany skutek; bo nietylko pszenica, ale i inne gatunki zboża podniosły się w cenie na odstawę wiosenną. Stan ten jednak niedługo trwał, bo wkrótce wiadomości z zagranicy przygniotły chęć kupna, a ceny znowu spadły. — O owies znaczniejszy popyt. Pszenica „prima“ o 5 c. wyżéj, średnia i poślednia o 10 c. niżéj.

Płacono za pszenicę 6.50—6.90 za 100 ft. cłowych; żyto 80 ft. 4.10, słowackie 4.25; jęczmień 73 ft. 3.30—3.60; owies węgierski 50 ft. 2.08—2.20; ziemniaki 2, groch 8, soczewicę 8, bób 8.50. — Funt masła 0.55, topionego 0.62, szmalcu 0.38.

Peszt 3 lutego. *(Targ zbożowy.)* — Dowóz mały, obrot słaby. Cena bez zmiany.

Płacono za pszenicę 81 ft. 5.90—6, za centnar cłowy 7—7.05. Żyto za 80 ft. 3.50 do 3.55. Jęczmień 2.65—2.85. Owies za 50 ft. 1.85—1.90. Kukurydza 3.70—3.80. Proso 3 do 3.15.

Spirytus 5.75 zła. Olej 33 zła.

Wiedeń 5 lutego. — *(Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.)* — Na targu dzisiejszym było wołów 2365, mimo to jednak ceny się nie poprawiły. Rozprzedano wszystko do godziny 11 po 31.50—32.50 za centnar bitego mięsa. Jednę partję wyborowych wołów z Tłumacza sprzedano po 33 za centnar.

Niéma wielkiéj nadziei, żeby do wiosny ceny dźwignąć się mogły. Na wszystkich wielkich targach Europy ceny mięsa wołowego zesłabły.

Nierogaciznę średnią (100 ft) płacono za centnar żywéj wagi 20—21 zła.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 5 lutego. O kroackich rokowaniach ugodowych pisze *Pesti Naplo:*

Doniesienie *Lloyda peszteńskiego* o zerwaniu rokowań jest nieprawdziwém; w kwestji kroackiéj nie idzie już o zasady ale o urzędy. Po oświadczeniu opozycjonistów, że stoją na gruncie ustawy ugodowéj porozumiano się wkrótce względem mianowania bana, odpowiedzialności urzędników i wyboru posłów do sejmu węgierskiego.

Co do ostatnich hr. Lonyay polecał wybór według grup, co też opozycjoniści przyjęli. W sprawie finansowéj żądali Kroaci udzielenia im dat, na podstawie których oznaczono kwotę udziałową, co im z tém zastrzeżeniem przyrzeczono, ażeby z tego nie wyprowadzano żadnych zasadniczych wniosków. Węgrzy przystali na zmianę systemu o dochodach ryczałtowych, na ustanowienie pewnéj oznaczonéj kwoty udziałowéj na wydatki wspólne, na prawo sejmu kroackiego do rozpisywania podatków na potrzeby wewnętrzne, chociaż uczyniono przy tém uwagę, że przez to Kroacja będzie bardziéj obciążoną.

Przyjęto do wiadomości żądania względem używania języka kroackiego i inne z autonomją w związku stojące szczegóły, jako sprawy wewnętrzne kroackie.

Pod względem tych wszystkich punktów było zupełne porozumienie między opozycją, rządem i stronnictwem unjonistycznem; opozycjoniści atoli żądali, ażeby urzędy wyższe obsadzono natychmiast członkami ich stronnictwa, na co rada ministrów miała oświadczyć, że z obsadzeniem wyższych urzędów należy się wstrzymać do otwarcia sejmu i ugrupowania się stronnictw, gdyż oba stronnictwa jednakie zajmują stanowisko. W sobotę Lonyay zawiadomił o tém Kroatów. Ci okazali niezadowolenie z téj wiadomości, a kilku zbyt gorących oświadczyło, że nieuwzględnienie ich żądań znaczy tyle, co obalenie wszelkich rokowań. Prezydent ministrów wyjechał w sobotę wieczór, już jednak powrócił a sprawy nie można jeszcze uważać za załatwioną.

Zagrzeb 5 lutego. Prezydjum izby niższéj sejmu węgierskiego zaprosiło 29 posłów kroackich, ażeby 20 lutego przybyli do sejmu.

Praga 6 lutego. *Bohemia* donosi, że Beust w podróży swéj po Włoszech bada o ile Włochy są gotowe w razie pewnych wypadków na wschodzie, pójść ręka w rękę z Austrją i Anglją.

Paryż 5 lutego wieczór. Rada ministrów dziś jeszcze wcale nic nie postanowiła względem następcy po Kazimierzu Périer.

Na dzisiejszém posiedzeniu zgromadzenia narodowego toczyły się na wniosek Treveneuc'a bardzo ożywione rozprawy nad tém, jaką rolę zajmą rady jeneralne w razie gdyby zgromadzenie narodowe gwałtownie rozwiązano. Jutro nastąpi dalszy ciąg tych rozpraw.

Paryż 5 lutego. Marszałek Leboeuf staje znów tymi dniami przed komisją śledczą. Również ma nastąpić powtórne zawezwanie marszałka Bazaine'a.

Wersal 6 lutego. Prawdopodobnie Lefranc zostanie mianowany ministrem spraw wewnętrznych a Martel ministrem handlu. Nie zapadła atoli pod tym względem stanowcza uchwała.

Przegląd polityczny.

W korespondencji z Wiednia (?), którą zamieszczamy na czele dziennika, znajdzie czytelnik te wszystkie skrupuły i wątpliwości, które dziś miotają sumieniem naszéj delegacji. Z jednéj strony nadzieja przywrócenia krajowi na jakiś czas spokoju i zniesienia prowizorjum; z drugiéj strony obawa wyrzeczenia się na jakiś czas ważnych praw politycznych, których sejm i kraj od tak dawna się domagają: oto drażliwe położenie naszéj delegacji.

Rozprawy w sejmie pruskim nad ustawą o nadzorach szkolnych, które miały się zacząć wczoraj, odroczone zostały do jutra.

Z wielu stron przygotowano poprawki do projektu rządowego. Stronnictwo narodowo-liberalne w poprawce domagać się będzie ścisłego opisania zakresu nauki religji, udzielanéj przez katechetów.

Ciekawy dokument „ligi pokoju“ znajdzie czytelnik w zamieszczonéj powyżéj korespondencji z Brukseli. Jakkolwiek ta liga pokoju często służy za przedmiot szyderstwa, każdy bezstronny jednak przyznać musi, że wszystkie akta urzędowe tego stowarzyszenia natchnione są wyższą myślą, która może nigdy się nie urzeczywistni, ale która świadczy, że oświata i postęp, których owocem jest ta liga, bynajmniéj nie pozbawiły ludzkość wyższych, idealnych aspiracji.

Ostatnie telegramy.

Berlin 6go lutego. Ambasador cesarza niemieckiego przy dworze wiedeńskim, jen. Schweinitz, przybył tu wczoraj wieczorem a dziś przedpołudniem przyjmowany był przez cesarza.

Wersal 7 lutego. Wiktor Lefranc mianowany został ministrem spraw wewnętrznych; Goulard ministrem handlu.

Londyn 6 lutego. *Daily Telegraf* donosi: Mowa tronowa stwierdzi pokojowe stosunki do państw zagranicznych, wspomni o trudnościach powstałych w ostatnich czasach między Anglją a Ameryką i wyrazi nadzieję, że zapewne wkrótce usunąć się dadzą. Mowa tronowa zajmie względem Ameryki stanowisko silne ale pojednawcze i wykaże, że Anglja ma w tém interes i życzy sobie tego, by przyjazne stosunki z Ameryką przywrócone i utrzymane zostały.

Mowa tronowa stwierdzi daléj, że rokowania toczące się właśnie między obustronnymi rządami, każą się spodziewać pomyślnych rezultatów.

Co do Francji rząd oświadczy, że gotów jest do zawarcia układu, któryby jak najlepiéj odpowiadał finansowym potrzebom Francji.

Co do polityki wewnętrznéj mowa tronowa zawierać będzie ustęp gratulujący i dziękujący za wyzdrowienie księcia Walji, przedstawi stan finansów jako nader pomyślny i kwitnący, zwróci troskliwą uwagę parlamentu na ustawę ballotową i zapowie ustawę o sprzedaży napojów wyskokowych, o stosunkach zdrowotnych w kopalniach i o wychowaniu publiczném w Szkocji.

Przybył tu ambasador francuzki.

Londyn 7 lutego. Parlament zagajony został mową tronową następującéj treści: Z mocarstwami zagranicznemi stosunki Anglji są przyjazne; nie ma jeszcze porozumienia co do zmian traktatu handlowego z Francją; jednak z obu stron objawiono szczere życzenie utrzymania wzajemnych przyjacielskich stosunków. Względem przesadnych żądań stawianych przez Amerykę, a które nie dotyczą wcale zakresu sądu polubownego, uczyniono Ameryce przyjacielskie przedstawienia.

Obie izby parlamentu uchwaliły adresy. W izbie niższéj Gladstone odpowiedział na zarzuty Disraelego: że rząd przyjmuje zupełną odpowiedzialność za traktat waszyngtoński. Żądania amerykańskie są niedorzeczne („absurd“), a nawet w ostatecznym razie nie do przyjęcia.

W izbie wyższéj oświadczył Granville przeciwko czynionym mu zarzutom, że rząd nie poświęci praw Anglji, jednak starać się będzie ile możności o pokojowe załatwienie sprawy Alabamy.

Washington 6 lutego. W izbie poselskiéj zorganizował Buttler silną opozycję przeciw ustawie dotyczącéj wykonania zobowiązań zawartych w umowie washingtońskiéj.

Nowy-Jork 6 lutego. *Tribune* mówi o sprawie Alabamy: Zachowanie się prasy angielskiéj nie zupełnie da się usprawiedliwić. Sprawa rozstrzygnięta będzie przez sąd polubowny, a nie przez obustronne rządy, tém mniéj zaś przez dzienniki. Jeżeliby krzykacze nalegać mieli o odstąpienie od umowy, z pewnością nie Stany Zjednoczone najwięcéj na tém stracą. *Times* mówi: „Jeżeli żądanie Ameryki nie jest uprawnione, niech sąd polubowny genewski wyda w tym kierunku swe orzeczenie.“ Tenże sam dziennik wyraża swe zdziwienie z powodu namiętnego występowania prasy angielskiéj. *Wordl* mówi: Obydwie interpelacje umowy washingtońskiéj różnią się w zasadzie saméj.

Amerykańska interpelacja względem szkód bezpośrednich, przy ratyfikacji z pewnością ani wypowiedzianą nie była, ani się jéj nawet nie domyślano. Memorjał amerykański prawdopodobnie w tym celu ułożony został, by z niego skorzystać na rzecz jednego stronnictwa przy obieraniu prezydenta. *Herald* mówi: Ameryka nie żąda więcéj, niż sąd polubowny przyzna, ale też i mniéj nie przyjmie. Chęć nieuznania wyroku, jakiby wydał w téj sprawie ustanowiony przez obydwa narody sąd polubowny, musiałaby pociągnąć za sobą pożałowania godną wojnę. Szkody, jakie sąd polubowny oznaczy, trzeba będzie w pokoju zapłacić, albo je bagnetem ściągnąć.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 7 lutego.	żąda zł. w. a.	płaca zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 126	76 50	75 50
4½% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —040	76 —	74 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —05	84 50	83 —
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —018	89 50	88 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 061	90 —	88 50
5% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 260	89 50	88 25
5% Listy zast. banku właśc. kupon ubiegły — 060	92 75	91 —
Akcje kolei Kar. Ludwika	265 —	262 —
„ „ Czern.-Jassy	165 —	162 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	73 —	71 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	101 —	98 —
Losy prem. węgierskie	112 —	109 —
Losy m. Stanisławowa	28 —	26 —
Srebro nowe austryackie	112 —	110 50
Srebro polskie stare	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	184 —	178 —
Ruble papier. rossyjskie	156 50	15[illegible] 50
Talary pruskie	169 —	168 —
Dukat obrączkowy	5 42	5 32
20 frankówka	9 03	8 93
Półimperjał rossyjski	— —	— —

WIEDEŃ, 6 lutego.	żąda	płaca
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	62 75	62 60
„ „ w srebrze 5%	71 25	71 1[illegible]
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	313 50	312 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	313 —	312 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	95 —	94 —
5% „ 1860 całe „ 500	102 60	102 30
„ „ 1860 ⅕ „ 100	119 50	118 50
Rząd. 1864 100	146 —	145 50
Como Renten za 20	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	98 25	98 —
Węgier. poż. premiow. 100	109 —	108 50
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	72 75	72 25
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	188 —	187 —
Clary „ 40 „ mk.	39 —	38 —
Donau Dampfschff. 100 „	100 —	99 5
Keglewicza na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy na 40 „ mk	30 —	29 —
Rudolfa „ 10 „ wa	15 50	14 50
Salm „ 40 „ mk	— —	— —
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	28 —	27 —
Tryestu „ 100 „ mk	121 50	— —
Waldstein „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	23 —	22 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	75 50	74 50
„ galicyjskie	76 25	75 50
„ siedmiogrodzkie	77 50	77 25
„ węgierskie	81 25	80 50
Ind. węg. z klauz. 1867	79 50	79 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz.120	110 50	110 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	352 —	351 50
Anglo-hungaria „ 80 „	112 75	112 25
Boden Credit austr. 80 „	284 —	280 —
„ „ węg. 80 „	132 —	131 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	340 —	339 50
Depositenbank „ 80 „	87 50	87 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1010 —	1007 —
„ bank czeski 100 „	200 —	— —
Franco austr. 80 „	135 50	135 25
„ węgierskie 80 „	112 —	11[illegible] —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	73 50	73 —
„ Landsbk Lwów 80 „	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	230 —	229 —
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	136 —
Nationalbank „	858 —	856 —
Ogólnego austrjackiego „	214 —	213 —
Unionbank za 200 „	297 —	296 50
Vereinsbk austr. 80 „	112 50	112 —
Verkehrsbank 200 „	204 —	203 —
Wechslerbk wied. 80 „	303 —	301 —
Wechslstub Gesel. 80 „	114 —	113 —
Wien. Bnk Verein 80 „	308 —	306 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	185 —	184 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	152 —	151 —
„ Westbahn 200 „	263 —	267 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	164 50	164 —
Elisabeth 200 mk.	248 50	248 —
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	213 —	212 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2227 —	2223 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	211 —	210 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	263 50	263 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	194 50	194 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	165 —	164 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	139 50	139 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	82 50	82 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	223 —	222 50
„ lit. B. „ 200 „	193 25	192 75
Praga-Dux „ 150 „	115 —	114 50
Rudolfbahn „ 200 „	169 75	169 25
Siebenbürger I. „ 200 sr.	188 —	187 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	406 —	405 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	215 —	214 50
Süd-nord Verbind. 200 mk.	188 —	187 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	288 —	287 —
Tramway wied. 200 „	241 —	240 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	168 50	168 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	164 —	163 50
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	157 —	156 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	124 50	124 30
„ Wied. 80	158 50	157 50
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	34 75	34 25
Hotel Wied. 200	237 —	235 —
Inneberg hut 100	184 50	184 —
Masz. cegiel. wied. 200	67 —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	83 50	86 —
Schlöglmühle Pap. 80	119 —	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

Listy zastawne.	żąda	płaca
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	105 —	104 50
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 75	87 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 50	— —
Galic. Tow. kred. 4%	75 —	73 —
„ „ „ 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. 6%	89 —	88 60
„ Bank. Włoś. 6%	91 75	91 50
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	90 —	89 75
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred. 5½%	89 75	89 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	94 50	94 —
Böhm. Nordbahn 5% „	105 —	104 50
„ Westbahn 5% „	94 —	93 50
Elisabeth 5% „	95 25	94 75
„ 1869—70 5% „	104 25	103 75
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 —	89 50
„ „ w. a. 5%	87 —	86 —
„ „ „ 5% sr.	105 —	104 50
Franz. Josef „ 5% „	100 75	100 50
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	106 —	105 50
„ II. em. „ 5% „	102 75	102 25
„ 1871. III. „ 5% „	100 50	100 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	95 25	95 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 —	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	88 75	88 25
„ III. 1868 „ 5% „	82 —	81 50
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 25	88 75
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 50	101 20
Rudolfbahn „ 5% „	93 50	92 50
Siebenbür. I. „ 5% „	92 50	92 30
Staatsbahn 500 fr. szt.	135 —	— —
Südbahn (Lombardy) „	113 —	112 75
„ złr. 200 5% sr.	96 25	96 —
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	98 —	97 50
Theissbahn „ 5% „	81 —	80 —
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 —	89 70
„ Nrdost 300 5% „	88 75	88 25
„ Ostbhn 300 5% a	84 75	84 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	95 20	94 90
Hamburg „ 2½ „	83 90	83 80
Londyn „ 2 „	113 15	112 90
Paryż „ 5 „	44 —	44 —
Monety:		
Dukat ważny	5 42	5 40
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 01	9 —
Srebro	111 65	111 35
Talar pruski	168 25	168 —

LWÓW, 5 lutego.	żąda	płaca
Akc. banku hip. gal. 100	162 50	161 —
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	75 60	75 —
„ banku hip. 6%	89 —	88 60
„ „ włościan 6%	91 75	91 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 —	75 50
Półimperjał ros.	9 33	9 18
Rubel srebrny obrączk.	1 8[illegible]	1 77
„ papier.	1 59	1 58

WARSZAWA, 3 lutego	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 28	7 26
„ Paryż 300 fr. 10 d.	86 10	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	95 40	95 10
Akcje kol. warsz.-wied	— —	88 50
„ „ warsz.-bydg.	— —	68 50
„ „ warsz.-teresp.	— —	118 —
Listy zast. serji 1. 4%	90 40	90 —
„ „ „ 2. 4%	89 10	88 60
kupon ubiegły	— 45	— —
„ „ nowe 5%	89 40	89 15
kupon ubiegły	— 56	— —
„ likwidacyjne 4%	75 80	75 50
kupon ubiegły	— 68	— —

BERLIN d. 5 lutego.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	49 —

(Nadesłane.)

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez lekarstw i kosztów!

Od czasu kiedy Jego Swiętobliwość Papież przez używanie delikatnéj Revalescière du Barry szczęśliwie do zdrowia powrócił i wielu lekarzy i szpitali uznało skuteczność tego środka, nikt więcéj nie będzie wątpił w dzielność tego doskonałego leku pożywnego. Cytujemy tutaj następujące choroby, które usuwa Revalesciëra bez używania lekarstw i bez kosztów:

Wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczoł, błon śluzowych, choroby pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, asthmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrot głowy, kongestje, szum w uszach, nudności i womity nawet podczas błogosławionego stanu, diabetes, melancholję, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę. — 72,000 wyzdrowień, czego nie mogły dokonać żadne lekarstwa, a na co między innemi mamy świadectwo Ojca św., marszałka dworu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan.

Pożywniejsza niżeli mięso, Revalesciera zaoszczędza tak u dorosłych jakoteż u dzieci 50 razy tyle, ile kosztuja lekarstwa.

(Certyfikat Nr. 73,416.) **Gasen w Styrji**, poczta Pirkfeld 19/12 1869.

Z przyjemnością i w poczuciu obowiązku potwierdzam korzystny skutek Revalescièry. Wyborny ten środek uwolnił mnie od okropnych uciążliwości przy oddechaniu, od bardzo dolegliewgo kaszlu, wzdęcia gardła i kurczy żołądkowych, na co przez długie lata cierpiałem.

Ze szczerém podziękowaniem:

Wincenty Staininger, pensjonow. proboszcz.

W puszkach zawierajączch ½ ft. 1 złr. 50 kr., 1 funt 2 złr. 50 kr., 2 ft. 4 złr. 50 krr, 5 ft. 10 złr., 12 ft. 20 złr., 24 ft. 36 złr.

Revalescière Chocolatée w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr.; w proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., na 129 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr.

Sprowadzić można gdziekolwiekbądź za przekazem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; **w Krakowie Jakób Goldwasser**, przy ulicy Grodzkiéj pod nrem 70 i w aptece Józefa Trauczyńskiego pod „Gwiazdą“; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; w Bernie F. Eder; we Lwowie Rotlender und Sigmund Rucker; w Czerniowcach Shnirech; w Bochni J. E. Bulsiewicz.

Zwracamy szczególną uwagę na ogłoszenie p. **Fryderyka Wiese**, o jego najnowszym ważnym wynalazku, pancernym kluczu.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr.	ct.
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2gi tom (Tom I. wyczerpnięty).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpnięte)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

MŁOCARNIA

4rokonna przenośna, z kieratem przenośnym, z przyrządem do bukowania koniczyny, z fabryki H. Cegielskiego w Poznaniu, od 3ch lat używana, w najlepszym stanie będąca, wraz z **Wialnią** drezdeńską o 12-tu przetakach, jest z powodu zaprowadzenia młocarni parowéj za 500 fl. w. a. do nabycia w **Wiśniowéj** poczta Strzyżów.
Bliższych wiadomości udzieli na miejscu P. K. Dyszyński kassyer. 2723(1-4)

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany
Skład zegarów i zegarków M. Herza
Wiedeń, Stephansplatz l. 6, Aussenseite des Zwetlhofes
posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków za które **jednoroczną daje gwarancję**.

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 złr. taniéj.

Genewskie zegarki kieszonkowe.

Srebrny cylinder z 4 rubinami	10—12 fl.
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—14 „
„ „ damski	13—18 „
„ „ z podwójną kopertą	15—17 „
„ „ z kryształ. szkłem	14—17 „
„ anker z 15 rubinami	16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopert.	20—23 „
„ „ z podwójną kopertą	18—23 „
„ „ „ „ lepszy	24—28 „
„ „ z kryształ. szkłem	18—25 „
„ zegarek z podwójn. kop. dla wojsk.	24—26 „
„ remontoiry nakręcane z boku	28—30 „
„ „ z podwójną kopertą	35—40 „
„ „ z kryszt. szkłem	30—36 „
„ anker armée-remontoirs	38 45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rubin.	30—38 „
„ anker z 15 rubinami	35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką	45—60 „
„ „ podwójną kopertą	55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80 90,	100—120 „
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami	25—30 „
„ „ emaliowane	30—36 „
„ „ ze złotą kopertą	35—40 „
„ „ emaliow. z djamentami	38—48 „
„ „ z kryształ. szkłem	36
„ „ z podw. kopertą 8 rubin.	40 48 „
Złoty zegarek damski emal. z djament.	56—65 „
„ „ „ anker z 15 rubin.	35—45 „
„ „ „ lepszy ze złotą kop.	45—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą	55—58 „
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90,	100—120 „
„ „ „ anker z szkl. kapslą	40—48 „
„ „ „ z kryształ szkłem	50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą	50—56 „
„ remontoirs	60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kop.	90, 100, 110, 120—150 „
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi	13—17 „
Srebne łańcuszki po fl. 2.50, 3, 4, 5, 6	7, 10—12 „
Złote łańcuszki po fl. 18, 20, 25, 30, 35	40, 50, 60, 70, 80, 80—100 „
Budziki z zegarkami	7
„ same zapalające świecę	9
„ z narzędem do wystrzału i zapalania świécy	14
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych	12, 13—14 „
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami — najlepszy w świecie wyrób	40— „
Takie same nieprzenośne na jedną stację	28— „

Pendułowe zegary własnéj fabryki z 2-roczną gwarancyą.

Raz na dzień naciągany	10, 11, 12 fl
Co 8 dni	16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny	30, 33 — 35 „
„ „ kwadranse i godziny	48, 50 — 55 „
Regulator miesięczny	28, 30 — 32 „

Za opakowanie pendułowego zegara fl. 1 50 cent.

Reparacye uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, proszę więc nie zamieniać takowych z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez hazdlarzy i kupców, którzy nie są zegarmistrzami. 2477(3-47)

Dentysta z Berlina
DŁUŻYŃSKI
Ulica Floryańska, 364, I. piętro.
2620(3-?)

Młody człowiek,

któryby w zaciszu wiejskiém potrzebował w zawodzie naukowym sam nad sobą pracować, a przytém przyjąć nietrudny obowiązek usposobienia w dalszym ciągu jednego chłopczyka do egzaminu z drugiéj klasy gimnazyalnéj za pewném wynagrodzeniem i domowemi wygodami — zechce się zgłosić do p. Tułasiewicza profesora gimnazyalnego, przy ul. Długiéj na Kleparzu w domu p. Dębskiego Nr. 35 na I. piętrze w godzinach południowych. 2741(2-3)

Przez najpierwsze Kollegia Zdrowia Niemiec aprobowane, a przez Węgiers. Namiestnictwo przywilejowane

Płótno reumatyzmowe

przeciw wszelkim zastarzałym bólom, jako to: darciu członków, bólu w piersiach, krzyżach twarzy, strzykaniu w głowie, kolkach w boku, podagrze, artritis, napuchłym stawom, z pewnym skutkiem póleca w pojedynczych pakietach po 1 złr. 5 cent. w dubeltowych na zastarzałe bóle po 2 fl. 10 cent.
jak równie Dra Buron:

Paryski Plaster Uniwersalny

na zastarzałe wrzody, rany, odziębienia — w słoikach po 35 cent. 2743(2-8)
Główny Skład w Krakowie w aptece p. **Stockmara**, we Lwowie w aptece p. **Ruckera**.

Niezawodne leczenie

chorób nawet zastarzałych; choroby zewnętrzne, skórne i płciowe, zwężenia, osłabienie męskie, słabości podbrzuszne, niepłodność, białe upławy leczy pewnie, gruntownie i w krótkim do zadziwienia czasie c. k. wojskowy i cywilny lekarz szpitalowy, który ma długoletnią wielką praktykę i odznaczony złotym krzyżem zasługi. Ordynuje codzień od 9 do 5 godziny; we Wtorek i Sobotę także wieczór od 7 do 8 godz. Wynagrodzenie bardzo umiarkowane. Osobne pokoje dla porady. Także listownie. **Zakład ordynacyjny, miasto,** Rudolphsplatz 3. Właśnie wyszło i tamże do nabycia jest: „Der Heilkünstler für Syphilis, Mannesschwäche, Unfruchtbarkeit und weissen Fluss. 5 Auflage.
2568(17-20)

Ulica Grodzka Nr. 103.

MAXYMILIAN CARO

w Krakowie
poleca oprócz swójego składu
Portland-Cementu i Tektury ogniotrwałéj,
SMAROWIDŁO
prawdziwe belgijskie
w baryłkach po 25, 50 i 100 funtów wagi wiedeńskiéj,
Ceraty na Podłogi
imitujące posadzkę lub dywan.

Gips dla rzeźbiarzy i murarzy. 2758(1-?)
Pilśń ogniotrwała do pokrycia dachów. Roman-Cement.

Smoła, Asfalt, Smołowiec 2 fl. 50 kr. za centnar w. w.

Tylko za **50 kr.** jako cenę losu wygrać można

1000 DUKATOW W ZŁOCIE.

Na loteryi téj są oprócz tego wygrane na:
200, 200, 100, 100 dukatów, 400 złot, a. w. srebrem, 3 oryginalne losy kredytowe i wiele innych przedmiotów z dziedziny sztuki i wartościowych,
razem
3000 wygranych wartości **60.000 zł. wal. austr.**
Ciągnienie będzie już 13 lutego 1872.
Kupujący 5 losów, otrzymają 1 los bezpłatnie.
Zamiejscowa publiczność uprasza się o łaskawe przysłanie pieniędzy, tudzież o dołączenie 30 kr. na listę, którą się w swoim czasie prześle.
Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank,
pierwéj J. C. Sothen,
2703(3-6) **13. Wiedeń, Graben 13.**
Losy te jak i ulubione losy insbruckie całe i ratowe nabywać można za pośrednictwem
Antoniny Bredowéj w Krakowie.

Z dniem 10 Lutego r. b. otwieramy w Tarnopolu w Galicyi Agenturę interesu naszego komisowego, połączonego z spedycyą we Wołoczyskach i Podwołoczyskach, a kierunek tejże powierzyliśmy Panu

Władysławowi Wróblewskiemu.
Bank Rolniczo-Przemysłowy,
Kwilecki, Potocki i Spółka.
Filia Wrocławska.
2732(1-2)

POLECENIA

na wszystkie papiery państwowe i przemysłowe, będące w obiegu na krajowych i zagranicznych głównych giełdach, wypełnia pod najkorzystniejszemi warunkami podpisany dom wymiany.

Zakupione przezemnie papiery biorę w depozyt na bieżący procent.

Udzielam pożyczek na papiery publiczne, krajowe i zagraniczne.

Wszelkie ulubione losy pożyczek państwowych, krajowych i zagranicznych, sprzedaję na 12⁰, 24⁰ i 36⁰ miesięczne raty, niemniéj wydaję kwity udziałowe na odpowiednio skombinowane spółki losów pod taniemi warunkami i wypełniam jak najspieszniéj wszelkie komisowe interesa do zawodu bankierskiego należące.

FERDYNAND F. LEITNER,

c. k. nadworny wekslarz

Grac,	Wiedeń,	Peszt,
Murgasse, Nr. 14.	Wallnerstrasse Nr. 17.	Pałac węg. assekuracyi.

Stali kupcy chcący pod korzystnemi warunkami zająć się rozsprzedawaniem kwitów udziałowych na losy pożyczek państwowych, a mogący wykazać korzystne widoki rozsprzedaży, raczą się zgłosić do powyżej wymienionej firmy, która im da trwałe i korzystne zajęcie i udzieli wszelkich możliwych ułatwień. 2735(1-3)

Nareszcie uskutecznione dawno usiłowane żądanie, a Szanowna Publiczność otrzyma rzecz najlepszą, jaka dotąd nie istniała. Dla własnego interesu posiadających kassy przerabiam używ. ameryk. zamki kasowe za umiark. wynagr. według swego syst. pancernego.

Ważne dla kupujących kassy i posiadaczy.

Odtąd nie wydaję z swéj fabryki ani jednéj z słynnych
KAS
z król. angiel. i c. k. uprzyw. austr. przyrządem parowym, tudzież z trzecią impr. ścianą, które nie mają
c. k. patent. kluczów pancernych,
gdyż wszelkie inne zamki może naśladować każdy. — Prócz tego zamki moje nie rdzewieją, jak się to zdarza u innych. — **Pomimo tych zalet ceny niskie.**
2749(1-12) **Fryderyk Wiese, w Wiedniu**
założyciel wyrobów kassowych w Austryi.
Główny Skład **w Krakowie** u p. **M. Schönfelda.**

PAPIER RIGOLLOT

czyli
„Gorczyca w arkuszach“
NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

„Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa, jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób.
A. Bouchardat, *(Annuaire de thèrapeutique 1868, pag. 204).*

Dla uniknienia fałszywego papieru wymagać należy, aby opatrzony był podpisém właściciela.
Do każdego pudełka dołączona jest instrukcja w języku polskim.
2166(14-33)

P. Rigollot

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w KRAKOWIE w aptece p. **Wiktora Redyka** i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.

W handlu ryb
przy ul. Floryańskiéj Nr. 364.

Świeżo wędzony łosoś, funt 2 złr. 25.
Marynowany łosoś, funt 1 złr. 50 cent.
Węgórz marynowany funt 1 złr. 15 cent.
Szczupak surowy.
Szczupak marynowany.
Szczupak w roladzie.
Sardelowe masło funt 1 złr. 30 cent.
Sałata włoska funt 1 złr. 20 cent.
Sproty kielskie funt 1 złr. 10 cent.
Węgórz wędzony sztuka od 50 cent
Flondry wędzone sztuka od 12 cent.
Minogi, sztuka od 12 cent.
Śledzie łososiowe wędzone, sztuka od 13 cent.
Śledzie nadziewane 12 ct. szt., kopa 6 złr. 60 ct.
Śledzie opiekane 10 ct. sztuka, kopa 5 złr. 40 ct.
Piklingi hamburskie sztuka od 9 cent.
Kawior astrachański.
Galarety rybie.

A. Zimmer.

DRUKARNIA „KRAJU“

przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 435,
zaopatrzona w nowe czcionki wszelkiego rodzaju, w prasy pospieszne i ręczne, w najlepsze farby, i wszelkie gatunki papieru,
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, j. t.:
drukowanie dzieł, broszur, tabeli, wszelkich pism, ogłoszeń, biletów wizytowych, okólników kupieckich, itd. itd.
po najumiarkowańszych cenach.

Zarząd drukarni zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wszelkie powierzone mu roboty tak pod względem technicznym, jako też i co do punktualności, wykonywane będą jak najsumienniéj.

Zamówienia przyjmuje zarządca drukarni STANISŁAW GRALICHOWSKI.

OBICIA POKOJOWE

paryskie, wiedeńskie, pragskie i berlińskie
zwój 14 łokciowy od 12 centów począwszy, sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą
A. GUMPLOWICZ
w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj, Nr. 63. 1719(1-?)
Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. — Próbki obić posyła na żądanie franco.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.